Numer dzisiejszy zawiera 20 stron druku zwykłego i 4 strony dodatku ilustrowanego -- kosztuje tylko 15 gr.

Wiek Nowy

Nr. 7081. Rok XXV.

Niedziela 1. lutego 1925.

Popularny dziennik ilustrowany

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju 15 gr.

Na prowincjonalnych dworcach kolejowych 18 gr.

Prenumerata miesięczna we Lwowie . . . Zł. 3·20

Prenumerata mies. z przes. poczt. . . . Zł. 3·20

Prenumerata miesięczna zagranicą . . . Zł. 5·—

Adres: „Wiek Nowy", Lwów, ul. Sokoła l. 4. — Tel. Redakcji 16. — Tel. Dyrekcji i Administracji 26-77. — Konto Poczt. Kasy Oszczędności Nr. 140.934.

Stan zasiewów w Polsce. - Akcja odbudowy Kresów. - Dlaczego handlowi i przemysłowi grozi ruina? - Zwycięstwo sił odśrodkowych w Sejmie. - Drukarnia fałszywych akcyj kredytowych.

TRZYMIESIĘCZNE WYPOWIEDZENIA.

Warszawa, 30 stycznia. (Pat.). „Kurjer Warsz." donosi: Wskutek starań zrzeszenia polskich pracowników związków zawodowych o stosowanie do państw. pracowników kontraktowych zasady 3-mies. wymówienia zamiast jak dotychczas jednomiesięcznego, zydał premjer Grabski na podstawie memorjału zrzeszenia decyzję przychylną. Sprawa powraca obecnie z Min. skarbu do prezydjum Rady min. celem ostatecznego załatwienia. —

POLOWANIE W SPALE.

Warszawa, 30 stycznia. AW.) W sobotę i niedzielę odbędzie się w Spale polowanie, na które zaproszono przedstawicieli ciała dyplomatycznego, Sejmu i Rządu .

AUDJENCJE U MINISTRA GENERAŁA SIKORSKIEGO.

Warszawa. 30 stycznia. Minister spraw wojskowych generał Sikorski przyjął w ostatnich dniach posła szwajcarskiego i ministra pełnomocnego Seggebera i zast. gen. sekretarza Ligi Narodów Avenoula i odbył z nimi dłuższą konferencję. —

WYPŁATA PENSJI URZĘDNICZYCH W SREBRZE.

Warszawa, 30 stycznia. (Pat.) Pisma donoszą: Ministerstwo skarbu poleciło kasom Banku Polskiego, aby pobory lutowe urzędników państwowych wypłacały srebrnemi monetami dwu- i jednozłotowymi oraz bilonem, a to w celu zwiększenia obiegu monety zdawkowej, na której brak użala się ludność.

Przesunięcie mostu we Wiedniu.

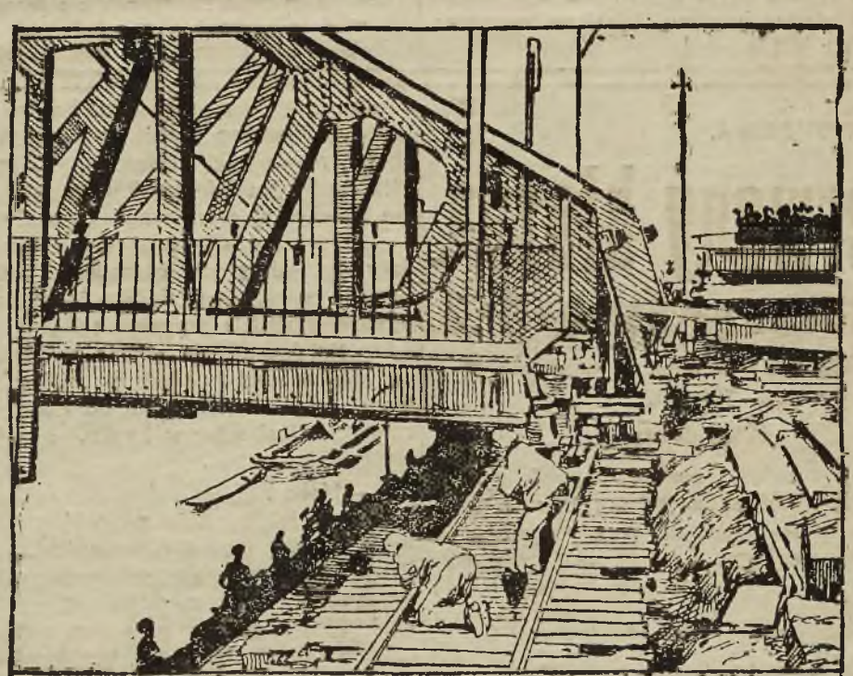

(b) Inżynierzy wiedeńscy dokonali niedawno prawdziwego cudu techniki. W przeciągu jednego dnia przesunęli o 20 metrów na wózkach most Brigitty na kanale Dunaju. Na miejscu tego mostu stanie drugi most.

KRADZIEŻ DOKUMENTÓW W KOMISJI REPARACYJNEJ.

Paryż 30. stycznia (Pat). Komisja reparacyjna stwierdziła już przed kilku miesiącami, że zniknęły z jej biura liczne dokumenty. Po dłuższem śledztwie udało się wykryć sprawcę kradzieży w osobie zast. sekretarza generalnego Mihaud, który był zatrudniony w komisji reparacyjnej od roku 1919 do 1923. Śledztwo w mieszkaniu Mihauda doprowadziło do znalezienia 50 kg. dokumentów. Mihaud zeznał, że dokumenty te sprzedawał pewnemu bibljofilowi w Filadelfji.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dalszy ciąg niezykle zajmującej powieści A. K. Greena pt.: „Zbrodnia w parku Gramercy".

Zwycięstwo sił odśrodkowych w Sejmie.

Obrady w komisji spraw zagranicznych nad sprawą gdańską ujawniła tę rozbieżność poglądów, którą onegdaj na tem miejscu przedstawiliśmy, jako rzecz zgubną tam, gdzie interes państwa wymaga bardziej jednolitego wystąpienia. Z tych wniosków różnorodnej treści ma być sklecony jakiś zgodny elaborat, który następnie będzie mógł być uchwalony jednomyślnie przez Sejm. — Czy takie uzgodnienie da się osiągnąć, to jest dość wątpliwe, a raczej wątpliwem jest, czy ten produkt jednozgodności będzie robił konieczne w takich wypadkach wrażenie siły, gdy nań składać się będą ustępstwa jednej grupy na rzecz innej.

Wynik obrad, uzgodniających wnioski poszczególnych stronnictw, przeznaczony jest dla plenum Sejmu i na tle decyzji Sejmu zasługuje na omówienie.

Tu jednak ujawnia się znowu rozbicie sił w Sejmie, które nie dopuszcza do zgody w sprawach nawet tak bardzo zasadniczych i wymagających na zewnątrz zwartej i energicznej postawy. Brak jest jednolitości na lewicy brak na prawicy.

W sprawie gdańskiej staje „Wyzwolenie" P. P. S. na wprost przeciwległych brzegach. A przecież to nie żadna sprawa sprzeczna, ani też żadne zagadnienie, gdzieby wchodziły w grę jakieś interesy partyjne. Tem lepiej, ale i tem gorzej, że tam, gdzie chodzi o obronę interesu Polski na zewnątrz, tak trudno jest o zgodę.

Od czasu do czasu pojawiają się jakieś komunikaty o wszczęciu jakoby jakiejś jednolitej akcji stronnictw lewicowych, ogranicza się to jednak do wspólnych dyskusji z premjerem co do obsadzenia wakującej teki lub do narad nad pewnemi posunięciami taktycznemi, ale głębiej to porozumienie nie sięga i dłużej nigdy nie trwa.

Lewica sejmowa przedstawia nadal obraz rozbicia i to nie tylko na zewnątrz, wszak i wewnątrz klubów, nawet w zwartym i jednolitym dotychczas klubie sejmowym P. S. L. ujawniły się przeciwieństwa na tle ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych. Że w „Wyzwoleniu" nurtują rozbieżne dążności, to wiadomo, a ostatnio powrót trzech posłów ze „Związku chłopskiego do „Pasta" nie przyczynia się także do wzmocnienia lewicy. Stanowisko N. P. R. jest także niezdecydowane i w tym klubie sejmowym istnieją dwie grupy, jedna skłonna raczej iść na prawo, druga zbliżona do lewicy.

Dawno już jednak nie było wypadku, żeby w sprawie doniosłego znaczenia wśród stronnictw wogóle, a wśród lewicy w szczególności panowała taka rozbieżność opinji. Wzmacnia to naturalnie pośrednio wpływ obcoplemieńców, którzy przecież, jeśli idzie o politykę zagraniczną, idą zawsze po linji dla Polski nieprzychylnej.

Jedno jest przecież jasne, że o jakiejś kombinacji centrolewej, jak w Sejmie ustawodawczym obecnym mowy nawet nie może być, bo lewica sama nie wykazuje dość spoistości. Mówi się więc ciągle o kombinacjach centroprawych. Tu wchodzą w rachubę jednak już nie tylko różnice poglądów, ale pewne bardziej konkretne sprawy. I pokazuje się, że, ilekroć do tych się wraca i tu porozumienie staje się trudnem, jakto w ostatnich dniach można było zaobserwować, kiedy prawica wycofała się nagle ze swego stanowiska przychylnej życzliwości dla reformy rolnej, życzliwości, którą podczas świąt Bożego Narodzenia podobno okazała wyraźnie posłowi Wiłosowi.

Dlaczego handlowi i przemysłowi grozi ruina?

WIELKI KRYZYS HANDLOWY. — PRZYCZYNY. — NIEFACHOWI KUPCY „WOJENNI". — ŻYWY MUR POŚREDNIKÓW. — PSYCHOZA INFLACYJNA. — O ZDOLNOŚĆ DO KONKURENCJI. — MAŁY ZYSK, WIELKI OBRÓT. — O TANI KREDYT. — ZASTÓJ W SKLEPACH POWODUJE NĘDZĘ MATERJALNĄ KONSUMENTÓW. — INTELIGENCJA PRACUJĄCA NIE CZYNI ZAKUPÓW, BO GINIE Z GŁODU. — UNIKNĄĆ NALEŻY POWAŻNYCH NASTĘPSTW.

Kupiectwo lwowskie i we wszystkich miastach odczuwa bardzo dotkliwie przesilenie ekonomiczne w dobie obecnej. Właściciele przedsiębiorstw handlowych solidarnie niemal skarżą się na prawie zupełny zastój w handlu. Obrót dzienny wielu kupców jest istotnie

---

18

AUGUST TRZASKA.

Czerwony błazen.

Tajemnica garderoby Nr. 3.

(Powieść kryminalna z życia warszawskiego).

(Ciąg dalszy).

— Nieszczęście... ale czy panowie się nie mylą... Panie komisarzu, proszę mi całą prawdę powiedzieć. Jestem przygotowana na wszystko... Czy mąż popełnił jakiś czyn występny?

— Nie...

— Czy żyje?

— Nie...

Pani Hala zerwała się z fotelu, tłumiąc ręką bicie serca.

— Ależ mój mąż był zupełnie zdrów... nigdy nie chorował.. skądże więc ta nagła śmierć? Czy panowie nie mylą się w osobach, może inny Mertinger, a nie mój mąż zmarł?

— Mąż pani został zamordowany.

— Jezus Marjo!! — krzyknęła pani Hala rzadsza od delikatnych koronek swego szlafroczka — przez kogo??

— Właśnie że sprawcy nie znamy i staramy się go odszukać. W wyszukaniu morderców może być nam pani bardzo pomocną i dlatego proszę panią o zdobycie się na chwilę równowagi i spokoju. Chcę od pani otrzymać kilka informacji. Czy mąż pani często przebywał wieczorami poza domem?

Pani Hala załamała ręce, z oczu jej padały łzy, jak groch. Starała się jednak opanować, powstrzymać płacz i odpowiadać na pytania możliwie wyraźnie:

— Bardzo często, prawie codziennie. Fakt, by mąż spędził wieczór w mojem towarzystwie należał od lat kilku do rzadkości. Wieczory spędzał albo w banku, albo w klubie myśliwskim, albo...

— Albo?

Pani Hala opuściła powieki.

—.... albo u swej przyjaciółki...

— Czy mogłaby mi pani podać kilka szczegółów o przyjaciółce męża? Zrozumie pani, że nie jest to prywatna ciekawość, — jedynie chęć wytropienia morderców zmusza mię do stawiania tak niemiłych pytań.

Pani Hala przycisnęła batystową chusteczkę do ust i wolno zaczęła mówić:

— Owczem. Przyjaciółka mego męża przed dwoma jeszcze laty była maszynistką w jego banku. Pokazywano mi ją w teatrze i na ulicy. Jest to młoda, przystojna dziewczyna o mało inteligentnym, za to bardzo wyzywającym typie. Ubiera się dobrze, często widywałam ją w towarzystwie jakiejś staruszki prawdopodobnie matki. Wiem, że mąż wynajął i umeblował dla niej jakieś duże mieszkanie przy Jasnej. Nazywa się podobno Józefa Potoralska. Więcej nic w tej sprawie mi nie wiadomo, a zrozumie pan komisarz, że zbytecznej ciekawości w tym kierunku nie objawiałam...

Komisarz Borewicz skłonił głowę.

Panią Halę opanował znowu spazm płaczu. Komisarz policji musiał przez dłuższą chwilę przerwać indagację zanim pani Hala się uspokoiła.

— A nie wie pani, czy pannę Potoralską łączyło cośkolwiek z kabaretem, teatrzykiem, baletem i czy w tych sferach miała ona jakieś znajomości?

— Tego nie wiem..

— A czy nie słyszała pani przypadkiem, by mąż w zdobyciu względów panny Potoralskiej natknął się na jakiegoś zazdrosnego rywala lub mściwego brata?

— Nie słyszałam.

— A teraz jeszcze jedno przykre pytanie, które niech pani usprawiedliwi moim obowiązkiem urzędnika śledczego. Czy nikt z powodu zazdrości o panią nie targnął się na życie jej męża.

— To wykluczone.

Komisarz Borewicz nie spuszczał oczu z pani Hali, badając, jakie wrażenie wywoła na niej to pytanie.

Pani Hala zniosła jednak to pytanie spokojnie i żaden nerw jej twarzy nawet nie drgnął.

(C. d. n.)

wprost śmiesznie mały. W tej niezwykle aktualnej sprawie współpracownik nasz na podstawie opinji i informacji poważnych sfer interesownych, pisze nam, co następuje:

(rs) Jest wiele przyczyn kryzysu w handlu naszym. Na pierwszem miejscu należy wymienić brak dobrej organizacji i taniego kredytu, czego następstwem jest drożyzna towarów. Zarówno do wielkiego, jak i mniejszego handlu weszła w latach ostatnich znaczna liczba ludzi, niemal zupełnie nieprzygotowanych do zawodu kupieckiego. Mogli oni istnieć w czasach inflacji, kiedy to kupiec w ucieczce przed spadającą marką więcej dbał o kupno, niż o sprzedaż towarów i kiedy przy pewnym zasobie sprytu nawet jednostka, nie mająca pojęcia o zasadach handlu, mogła zarobić masę pieniędzy. Wówczas wymarzonym rajem był zawód kupiecki. Liczne tysiące wprost osób zachęconych korzystną konjunkturą, przerzuciło się z innych zawodów do handlu, a liczba handl. przedsiębiorstw powiększyła się tak znacznie, że stała się o wiele za wielką. Między producentem a konsumentem stanął żywy mur pośredników, — którzy z tej racji, że było ich za wielu, przyczyniali się do wielkiego podrożenia towarów i tym sposobem wzmagali przesilenie gospodarcze. — Czasy inflacji minęły już dawno i nie wrócą, pozostała jeszcze psychoza inflacyjna, a część kupców nie może jeszcze zrozumieć, że warunkiem uniknięcia klęski jest zdolność do konkurencji. Konkurencja ta rośnie coraz bardziej w miarę ustalania się stosunków walutowych. Handlowe przedsiębiorstwa, nie zdolne do taktyki konkurencyjnej, skazane są wprost na zagładę, a przed upadkiem mogą uchronić się tylko ci kupcy, którzy na czas zdążą otrząsnąć się z psychozy inflacyjnej a zastosują przedwojenne zasady. Zdrowy handel musi mieć podstawę główną w postaci hasła: mały zysk, wielki obrót. Kto tej zasady nie wprowadzi w czyn, straci resztę klijenteli na rzecz konkurenta, ponieważ publiczność zawsze tam kupuje, gdzie towar może dostać taniej. Kupiec, który małym zyskiem zadowalnia się na sztuce towaru, ściąga do sklepu swego taniością towaru klijentelę, sprzedaje dużo i w rezultacie zarabia o wiele więcej, niż ten, który ten cały zysk odbić sobie chce, podnosząc ceny, na jednej sztuce towaru. Kto nie wierzy, powinien zwiedzić chociażby kilka tylko sklepów, a przekona się, że tam, gdzie drożej, stale niemal sklep świeci przerażającemi pustkami, tam, gdzie taniej i gdzie publiczność znaleźć może przystępniejsze warunki kupna, jest mimo kryzysu i zastoju ruch i życie. —

Uwaga dalsza: Kupiectwo bez taniego kredytu istnieć nie może. Kredyt jest duszą handlu. Handel polski zamiera także dlatego, że brak mu tej duszy. Teraźniejsze zaś źródła kredytu są nieliczne i skąpe. Dziś kupiec część najpoważniejszą swej energji pracy i czasu zużywa na starania o kredyt. Nie mając źródeł taniego kredytu, — bierze pieniądze na wysoki procent, ponieważ musi to czynić. Naturalnie procent ten stara się odbić sobie na towarze, który dzięki temu jest zbyt drogi. Jednym z pierwszych obowiązków rządu jest walka z drożyzną, zabijającą nasze życie gospodarcze i gnębiącą okrutnie szerokie rzesze obywateli. Należy zwalczać bezwzględnie wszelaką lichwę, lecz należy również pomagać uczciwemu i zdrowemu kupiectwu w jego usiłowaniach, mających na celu uzdrowienie życia gosp., przez otwarcie dlań źródeł wystarczającego gosp., przez otwarcie dlań źródeł wystarczającego a taniego kredytu. Powrót kupiectwa do istotnie rzetelnych zasad handlowych i pomoc kredytowa Rządu, udzielana zdrowym przedsiębiorstwom — niewątpliwie w znacznej mierze przyczyni się do sanacji naszego życia gosp., a z pewnością wyjdzie to na korzyść państwa i ogółowi społeczeństwa, a przedewszystkiem polskiemu kupiectwu.

Wreszcie dodajemy uwagi następujące, zdaniem naszem konieczne dla ujęcia całokształtu przyczyn zastoju w handlu: Oto, jak długo nie ustanie nędza materjalna szerokiego ogółu mieszkańców miast, a szczególnie warstwy urzędniczej, największej liczebnie a skazanej na głód i rozpacz, niema mowy o polepszeniu się stosunków w handlu, a tem samem rośnie kryzys, groźny dla państwa. Urzędnicy zawsze stanowili gros klijenteli w sklepach. Obecnie nie stać ich na wyżywienie siebie i rodzin swych, a cóż dopiero mówić o czynieniu zakupów, zwłaszcza odzieżowych i galanteryjnych. Upośledzenie zatem warstwy inteligencji pracującej, rzucenie jej na pastwę nędzy i głodu, jest faktem brzemiennym w następstwa, groźne nie tylko dla ofiar bezpośrednich, tj. upośledzonych materjalnie parjasów, ale także (i to o wiele bardziej groźne) dla przemysłu i handlu, a tem samem dla gosp. sytuacji narodu i państwa. Jak długo więc istnieć będą szeregi nędzarzy, wyzyskiwanych, oraz bezrobotnych, tak długo również cała sytuacja obecna nie dozna zmiany na lepsze. Rząd zatem przystąpić musi do akcji zaradczej — przedewszystkiem w myśl tej linji wytycznej, jeśli istotnie chce ratować ludność od klęski, a siebie od ciężkiej odpowiedzialności za kryzys handlowy i ruinę tysięcy obywateli.

Na falach redukcji.

WŁADZE SKARBOWE OGOŁOCONE Z PRACOWNIKÓW.

Lwów, w lutym.

Mniemano ogólnie, że koniec r. 1924, kres wreszcie położy redukcjom personalu urzędniczego; stało się jednak inaczej.

Redukcje po Nowym Roku nie tylko nie ustały, lecz przeprowadza się je obecnie ze zdwojoną energją i w tempie gorączkowem. Nulla dies sine... reductione. Nie ma dnia poprostu, w którym zmora redukcji nie trafiłaby jakiegoś funkcjonarjusza biurowego, spadając nań z nienacka, —

Listy ze stolicy.

Warszawa, w styczniu 1925.

(Książka o Reymoncie. — Referent uniwersalista. Reymont jako pastuszek, grający na fujarce. — Amor i dyplomacja. — Czeska propaganda).

Smutny jestem jak zdetronizowany cesarz chiński Pu Yi, któremu chrześcijański generał okrócił roczne apanaże do skromnej sumy 50 miljonów złotych polskich.

Smutny jestem, albowiem pisać mam o polskiej propagandzie za granicą a konieczność ta wyłania się z powodu świetnej broszury Jana Lorentowicza o laureacie nagrody Nobla, Wład. Reymoncie.

Po raz pierwszy od stworzenia Polski pojawia się w języku obcym praca nietylko mądra, ale w samą porę o temacie aktualnym i w dodatku kulturalnym, dotyczącym artystycznej twórczości polskiej. Zwyczajnie prace takie ukazywały się o kilka miesięcy za późno, czasem o rok lub jeszcze dłużej, zależnie od tego jak wyreferował odpowiedni pan referent M. S. Z.

Był bowiem okres w naszem życiu politycznem, iż referent Min. Spraw Zagr. musiał być „uniwersalistą", pisywał więc wywody historjozoficzne, układał śpiewniki (tak!) dla ludu śląskiego, zwalczać miał Lloyda George'a w klubie liberałów angielskich a pozatem poruczoną miał obserwację o opinji japońskiej nad sprawą emigracji Japończyków do Stanów Zjednoczonych. Były to idyliczne czasy, gdy szef departamentu pytał referenta: nie zna pan języka czarnogórskiego? — a świetnie utytułowany hrabia zwalał winę na masonów, iż trzeci już tydzień czekać musi na mianowanie go posłem Rzeczypospolitej w Monaco, z siedzibą w Monte Carlo — choć ma w tamtych stronach niepomierne stosunki i tak znany jest powszechnie, iż każdy kelner woła za nim „hrabia Staś".

Czasy te toną w zasłużonej niepamięci i jeśli polski naród poniósł niepowetowane straty i nie osiągnął tych korzyści, jakie mu się uśmiechały niewątpliwie, zawinił temu brak umiejętności robienia propagandy.

Pogłębienie zaś wiadomości o Reymoncie było konieczne. Wiedziały o nim tylko Niemcy, dzięki wybornemu tłumaczeniu, przez Niemcy dotarło jego nazwisko do Skandynawji; we Francji, którą Reymont tak ubóstwia, wiedziało o jego istnieniu szczupłe grono przyjaciół. W kilkanaście dni po ogłoszeniu nagrody Nobla pewien wysoko postawiony cudzoziemiec, człowiek ze wszech miar kulturalny i mieszkający w Warszawie dłuższy już czas, był święcie przekonany, iż Reymont jest poetą ludowym, gra na fujarce i pasając barany w Tatrach, składa pieśni, które potem śpiewają po całej Polsce np. „Z dymem pożarów", „Jeszcze Polska nie zginęła" lub „Nie damy ziemi skąd nasz ród". Zrozumiała rzecz, iż taki talent z bożej łaski otrzymał nagrodę Nobla. Cudzoziemiec ów nie mógł wyjść z zadziwienia, gdy mu tłumaczyłem, iż Reymont nie jest wiejskim pastuchem, ale skończonym Europejczykiem, mówiącym płynnie obcymi językami i częstym bywalcem zagranicznym.

— Więc czemuż o nim nie piszecie? Czemu nie propagujecie swych poetów, powieściopisarzy, plastyków, muzyków, aktorów?

Współczesny człowiek niema ochoty być Kolumbem lub bawić się w wyławiacza pereł.

Chce szybko i łatwo dowiedzieć się o tem, o czem warto... Czemu nie piszemy? Czemu nie piszemy?... Mówił Kuba do Jakóba, Jakób do Michała...

Miłego rozczarowania na tem tle doznała pewna cudzoziemka, która przypadkiem, fatalną siłą przeznaczeń zawadziła o próg Polski, usposobiona do niej jaknajgorzej, przekonana o polskiej dzikości, zaborczości, bezwzględnej nietolerancji dla mniejszości narodowych. Cudzoziemka, znana zresztą publicystka, a jak na osobę tej konduity urocza, miła i młoda postanowiła przypiąć jeszcze jedną łatkę więcej tej „barykadzie wstecznictwa" i napisać kilka uszczypliwych artykułów o kraju „dewotów i niewolników".

Lecz los straszliwie się pomścił, więcej, niż wyobrazić sobie może ludzka fantazja.

Urocza Miss zakochała się nietylko w kraju, w ludzie, w zwyczajach ale w autentycznym oficerze szwoleżerów, wyjechała z Warszawy z złamanem sercem, pierścionkiem zaręczynowym na palcu i z pełną teką entuzjastycznych artykułów o kraju, który był „najniesłuszniej oczerniany".

Podobne przeżycie miał również pewien duński dziennikarz, który przybył do Warszawy w niebardzo przyjacielskich zamiarach, celem rozpatrzenia się w możliwościach handlowych polsko-duńskich.

I jak począł się rozpatrywać, tak wypatrzył sobie żonę, prawdziwą skautkę, co to duszą i sercem woli: Czuwaj! — i trwa przy sztandarze...

W co się zamieniły nieprzyjacielskie zamiary dziennikarza nie mam pojęcia, w każdym razie wiem, iż skautka była dzielna zastępową, umiała rozwiązywać najtrudniejsze węzły podchodzić sprawnie pod ogniska nieprzyjacielskie i słynęła jako świetna instruktorka...

WIELKI REPREZENTACYJNY
BAL PRASY
7-go lutego 1925 r. Kasyno i Koło Liter.-Art.

częstokroć nieoczekiwana nawet wcale, jak grom z jasnego nieba.

Nie mamy nic w zasadzie przeciw zamierzonemu ograniczeniu wydatków, na cele administracji państwowej, wszelako zachowany być winien koniecznie plan jakiś i linia wytyczna, której bezwarunkowo przekroczyć nie wolno.

Z pośród władz i urzędów, na których żywem ciele z dnia na dzień dokonuje się wiwisekcja redukcyjna, na plan pierwszy wybił się resort skarbowy. —

Kategorja ta służby państwowej, najbardziej potrzebna do sprawnego funkcjonowania machiny państwowej, skutkiem zawieszonej nad nią, jak miecz Damoklesa „akcji redukcyjnej“ nieustannie kurczy się i topnieje w oczach niemal, podobnie jak warstwy śniegu marcowego znikają pod niezawodnem działaniem przedwiosennych promieni słonecznych. —

Zapytać ktoś może, jak właściwie odbywa się ta „błogosławiona“ redukcja, obmierzła stanowi urzędniczemu i dająca się srodze we znaki licznym rzeszom gorliwych pracowników.

Otóż właściwie są dwa rodzaje redukcji. — Jednych z parjasów naszych, na których zagiet parol, usuwa się stante pede. bez żadnego odszkodowania, bez najmniejszej gratyfikacji.

Są to zbędni pracownicy kancelaryjni plc obolga, jakkolwiek w ich poczcie znajdują się na „liście proskrypcyjnej“ i tacy także, którzy na zew Ojczyzny, nie rzadko z narażeniem życia spełnili twardy wobec Niej obowiązek a dziś — jako inwalidów wojennych — po wyrzuceniu ich na bruk czeka chyba tylko kij żebraczy.

Ci właśnie należą do rzędu ‚zbytecznych‘ pomocników kancelaryjnych.

Dalszym etapem w cierniowym „pochodzie“ redukcyjnym są kancelaryjni oficjanci (tki), których zwalnia się z posad zajmowanych prze 5 do 10 lat za wypowiedzeniem trzymiesięcznem a bez jakiejkolwiek odprawy. Pozatem usuwa się także funkcjonarjuszki zamężne, jak: kancelistk. w XI. i pracownice w wyższych stopniach płacy, dając im zaledwie 3-miesięczną odprawę.

A w końcu niemały szereg zredukowanych stanowią urzędnicy państwowi, mający za sobą 35 lat służby.

W ostatnich miesiącach bardzo wielu z pośród nich przeniesiono z urzędu w stały stan spoczynku, nie wyłączając i takich, którzy nie osiągnęli jeszcze, jak tego ustawa emerytalna wyraźnie wymaga, 55 roku życia.

W tym wypadku „redukcja“ nie oznacza dla Skarbu żadnego zaoszczędzania w rubryce wydatków, gdy urzędnicy spensjonowani otrzymują pełną emeryturę, równającą się uposażeniu, otrzymywanemu w służbie czynnej. W takich razach następuje tylko zmiana rubryk rozchodowych, — jakkolwiek dowiadujemy się właśnie, że planuje się świeży zamach na prawa urzędnicze, długoletnią, żmudną pracą wywalczone.

Oto jest w projekcie zdeklasowanie znacznego procentu urzędników państwowych do rzędu t. zw. pracowników kontraktowych ze znacznie mniejszemi względem nich zobowiązaniami.

Trudno doprawdy pojąć, dlaczego wartka fala redukcji — jak rzekliśmy — przedewszystkiem zniata z widowni skarbowców.

Wszak od ilości, obznajomionych z arkanami służby skarbowej, rutynowanych pracowników, — zależy rychły wymiar i wpływanie do kas skarbowych różnorodnych podatków, danin i opłat.

Zdawałoby się i wszelkie dane przemawiają za tem, że pracowników w tym dziale administracji nie powinno się usuwać zbyt pochopnie. Wszelako rzeczywistość dowodzi czegoś wręcz odmiennego a nadmienić jeszcze wypada, że „czcigodna redukcja z jednej strony polega na usuwaniu pewnych funkcjonarjuszy, z drugiej zaś na zwijaniu poszczególnych biur i urzędów.

Między innemi postanowiły władze centralne zwinąć oddziały należytościowe w okręgowych dyrekcjach skarbowych, jakich jest 17 w większych miastach małopolskich. A wzorowano się tu na stosunkach w byłym zaborze rosyjskim, — który nie znał takich urzędów.

Natomiast rząd austrjacki urzędy odnośne kreował swego czasu w dobrze zrozumianym interesie własnym, bo przynosiły one skołatanej nawie państwowej znaczną pomoc, utrzymując zastęp pracowników wyszkolonych w dziale opłat stemplowych i należytości bezpośrednich, przynoszących skarbowi pokaźne dochody.

Oddziały te dziś są już prawie na zwinięciu. Po usunięciu z nich sposobem wyz przedstawionym, całej falangi pracowników, nikim nie zastąpionych, ipso facto w myśl wydanej instrukcji nastąpi w ciągu najbliższych miesięcy zlikwidowanie wspomnianych oddziałów należytościowych czyli władz wymiarowych I. instancji, których agendy przekazane być mają i tak już nad miarę obarczonym inspektoratem skarbowym. Cui bono, się to dzieje?

Niechaj na pytanie to ci odpowiedzą, którzy spowodowali powyższą „reformę“. Że ona więcej szkody przyniesie, niż pożytku, dowodzić zbyteczne. Okaże to niezawodnie przyszłość niedaleka.

Mieczysław Terlecki.

„Remuneracja...“

BAJKA.

Pewnego razu Lew,
Wszechwładny zwierząt król i szef,
Którego zwierzęta się bały i boją,
Chciał sprawiedliwość im okazać swoją,
I by swą władzę wśród wszelkiej zwierzyny,
Jeszcze bardziej ugruntować,
Postanowił za najlepsze czyny,
Zwierzęta obdarować.
Że zaś sam jako władca miał roboty nawał,
Tak poza domem, jak w domu,
I nie wiedział komu,
Dać nagrodę, a więc porozdawał
Szefom sekcji odnośne nagród referaty
do rozpatrzenia.
Ci też w niedługim czasie do obrad zasiedli
i długie debaty,
nad sprawiedliwem rozdzieleniem wiedli,
gdyż do wynagrodzenia,
kandydatów było bez liku...
Za swą roztropność słoń,
za pracę wół, muł i koń:
kogut za pilne swoje kukuryku,
żądał nagrody... słowem każde zwierzę
jakąś zasługę miało w jakimś czynie,
i w najlepszej było wierze,
że go nagroda nie minie.
bo nawet i świnie
remuneracje czekały...
Obrady dość długo trwały.
Aż w końcu, choć kandydatów godnych było
wiele —
Remunerację dostał — osioł, gęś i ciele! —
— — — — — — — — — — —
Z tej bajki morał taki — silny, choć niedługi,
Że świat w rzadkich wypadkach ocenia zasługi!

Lwów, 27. stycznia 1925.

Ponieważ nie wszystkich jednak naszych wrogów prześladuje pech i nieszczęście a MacDonall cieszy sie doskonałym snem i apetytem, przeto nie wszystkie sprawy dadzą się tak uprościć, jak z uroczą Miss-szwoleżerową lub z harcerką.

Wzorem propagandy służyć mogą Czesi.

Od pobratymców naszych uczyć się mogą inne narody a w pierwszym rzędzie my sami.

Gdyby w każdej stolicy robili Czesi tyle, co w Warszawie, cały świat zastanawiałby się, ile razy kichnie na dzień każdy pan Prohazka i co z tego wyniknie, jeśli w zły humor wpadnie każdy pan Mahaczek lub Kraliczek.

Czesi pracują misternie. bez krzyku, bez hałasu i tanio... Cała bowiem sztuka w tem, aby wynaleźć swych sympatyków.

Niewątpliwie mają ich w Polsce i Czesi pomiędzy polskimi pisarzami, publicystami, poetami, politykami. W odpowiedniej chwili należy tylko przypomnąć sympatykowi jego sympatje, podsunąć mu materjał. natchnąć pomysłem, zachęcić, poprosić, wyświadczyć drobną grzeczność a całość sama się złoży w wielkie dzieło propagandy. Tą drogą doszli już do tego, iż w salonie warszawskim rozprawia się o „współczesnej liryce czeskiej“, która niedawno jeszcze była Polsce bardziej obcą, niż pieśni chińskich bonzów, w taki sposób dowiaduje się Warszawa a za nią cała Polska o jubileuszach ich wielkich artystów i działaczy...

Świeżo dopiero wyszła z druku wielka monografja Smetany, za kilka tygodni pojawi się książka o „Czechosłowacji“, jeden z wybitnych warszawskich publicystów pisze dzieło „O rozwoju ruchu współdzielczego w Czechach“, ktoś inny wybiera się studjować Hussa i sprawę Czeskich i Polskich Braci, inny jeszcze przemyśla o pracy nad Komensky'm, „Pamiętniki“ zaś Masaryka są powszechnie znaną lekturą.

To się nazywa dobra i skuteczna praca propagandowa, robiona przez najlepszych polskich ludzi. W obecnych ustosunkowaniach politycznych ma ona doniosłe znaczenie na przyszłość. Każde bowiem trwałe zbliżenie opierać się musi na wzajemnem poznaniu.

Żałować jedynie należy, iż polscy dyplomaci nie mogą rozwinąć podobnej umiejętności, zwłaszcza na ziemiach anglosaksońskich.

Zdar.

Gazy trujące środkiem dla włamywaczy?

(b Pani Raynal w Montpellier we Francji wróciwszy ze synem do domu, poczuła akiś niesamowity zapach i wkrótce potem zrobiło się jej słabo. Na podłodze zauważyła szczątki jakiejś rozbitej ampułki.

Wykup 8% biletów skarbowych serji I.

będzie uskuteczniany zacząwszy od 1-go lutego 1925 r. do dnia 31. lipca 1925 r. włącznie przez

CENTRALNĄ KASĘ PAŃSTWOWĄ

oraz przez

Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztową Kasę Oszczędności, Państwowy Bank Rolny, Bank Handlowy w Warszawie, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Polski Bank Przemysłowy, Bank Cukrownictwa, Bank Dyskontowy Warszawski, Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, Bank Kwilecki Potocki i Ska, Bank Małopolski, Bank Przemysłowców T. A. Poznań, Bank Przemysłowców Polskich, Bank Przemysłowy Warszawski, Bank Towarzystw Spółdzielczych, Bank Zachodni, Bank Ziemiański, Bank Zjednoczonych Ziem Polskich, Polski Bank Handlowy, Powszechny Bank Kredytowy, Powszechny Bank Związkowy w Polsce, Warszawski Bank Zjednoczony, Wileński Bank Rolniczo-Przemysłowy, Ziemski Bank Kredytowy, Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie, Bank Śląski w Katowicach, Śląski Bank Eskontowy w Białej-Bielsku, Bank Ziemiański we Lwowie, Kasę Zaliczkową w Nowym Sączu

i przez Oddziały tych Instytucji. Poczynając zaś od 1 Sierpnia 1925 r. do dnia 1 Lutego 1935 r. włącznie, jedynie przez Centralną Kasę Państwową. 470

Zwrócono się do policji z całą sprawą. Lekarz sądowy przeprowadził badania w ten sposób, że wpuścił mysz do pokoju, wypełnionego gazem — mysz w krótkim czasie zdechła. Podejrzany gaz jest prawdopodobnie chlorkiem benzylu. Pan Raynal i jej syn znajdują się obecnie pod obserwacją lekarską z powodu silnego podrażnienia gazem spojówek oczu. —

Czy znaleziono bibljotekę Iwana Groźnego?

Pogłoski o znalezieniu tej bibljoteki w podziemiach Moskwy.

(b) Dwaj uczeni rosyjscy wygłosili ciekawy odczyt o „Tajemnicy podziemnej Moskwy", Chodzi zasadniczo o odnalezienie bibljoteki Iwana Groźnego, ukrytej w jednem z licznych podziemi, znajdujących się w Moskwie. W Moskwie jest około 30 domów z 16 i 17 wieku, posiadających podziemne kurytarze. Tam zaczęły się pierwsze poszukiwania, podobnie jak w wieży Troickaje w Kremlinie i „dzielnicy chińskiej". Tych słynnych na całą Europę 800 tomów Iwana Groźnego, są bezcennym skarbem, zarówno ze względu na drogocenną okładkę ze złota i drogich kamieni, jak ze względu na tekst, ważny dla całego świata uczonych.

Olbrzymia katastrofa kolejowa w pobliżu Jass.

5 osób zabitych, 6 ciężko a 10 lekko rannych. — Szkoda ogromna.

(Telegram własny „Wieku Nowego").

Bukareszt 28. stycznia.

Wielka katastrofa kolejowa wydarzyła się ponownie w pobliżu Jass. W stacji Ciurea w pobliżu Jass, pociąg towarowy odczepił się od lokomotywy, wjechał na stację i zderzył się z drugim pociągiem towarowym tak silnie, że oba spiętrzyły się. Lokomotywy i wiele wagonów uległy zdruzgotaniu. 5 zwrotniczych zostało zabitych, 6 konwojentów kolejowych ciężko, a 10 lekko rannych. Szkoda olbrzymia. Przestrzeń na 200 metrów zniszczona. Śledztwo wykazało szkodę przeszło 3 mil. lei. Jedna lokomotywa została doszczętnie zniszczona, a 20 wagonów silnie uszkodzonych. Winnych aresztowano.

Z nad modrego Dunaju.

(Korenspandencja własna Wieku Nowego).

Ochrona lokatorów zagrożona. — Niebezpieczne racje. — Bankructwo teatrów. — Wielkie oszustwo filatelistyczne. — Kawiarnie wiedeńskie.

Wiedeń, w styczniu.

Wiedeń podzielony jest obecnie na dwa obozy: na obóz lokatorów, zdecydowanych do zacięcia walki w obronie swych praw mieszkaniowych i obóz kamieniczników, popieranych przez rząd, a dążących do obalenia ustawy o ochronie lokatorów.

Walka ta ma jednakowoż nietyle podkład społeczny, ile polityczny, gdyż chodzi tu o antagonizm dwóch największych stronnictw wiedeńskich, socjalistów (lokatorzy) i prawicowców (kamienicznicy), zwalczających się nawzajem wszelkimi możliwymi i niemożliwymi sposobami. Niema dnia, w którymby nie odbył się jakiś wiec jednej lub drugiej partji, niema gazety, na której łamach nie toczyłaby się zacięta kampanja w tej kwestji, stanowiącej obecnie jedno z najbardziej piekących zagadnień dnia.

Bowiem z chwilą zniesienia ustawy o ochronie lokatorów wzrosłby czynsz mieszkaniowy conajmniej w dwójnasób, z czego cieszyliby się wprawdzie kamienicznicy, usuwając przy tej sposobności ze swych domów niewygodnych sobie ludzi, co jednak równocześnie oznaczałoby katastrofę dla całego zastępu lokatorów, wyrzuconych jednem pociągnięciem pióra na bruk uliczny.

Niedawno odbyła się właśnie na ulicach miasta wielka demonstracja lokatorów, podczas której niesiono wielkie tablice z napisem: „Hände weg vom Mieterschutz!" („Nie naruszajcie ustawy o ochronie lokatorów!").

Ale jeszcze i inne niebezpieczeństwo wisi obecnie nad Wiedniem. Oto w niedawno wygłoszonym wykładzie na temat radjotelefonji, stwierdził prof. Jellinek, że dotykanie rękoma świecącej się lampki elektrycznej z nałożoną na uszy słuchawką może przy funkcjonowaniu aparatu radjowego doprowadzić do śmiertelnego poparzenia danego osobnika, co niedawno właśnie wydarzyło się w Wiedniu. Niewolno również korzystać z „radja" podczas burzy, połączonej z błyskawicami, gdyż elektryczność, wyładowująca się w tym wypadku, dojść może po linji fal elektrycznych, puszczanych ze stacji nadawczej, do uszu słuchacza, które z wizyty takiej wcale nie byłyby zadowolone.

Rozpisawszy się na dobre o samych strasznych rzeczach donoszę o trzeciem niebezpieczeństwie grożącem Wiedniowi, zataczającem coraz większe kręgi.

Onegdaj ogłosił bankructwo niedawno powstały i w luksusowy sposób urządzony „Modernes Theater", na sposób paryski zakrojony i przez wytworną publiczność odwiedzany. Jak długo przebywali w Wiedniu obcy, o silnej walucie, tak długo teatrowi temu powodziło się dobrze, tembardziej, że grywał wyłącznie lekkie komedje francuskie, cieszące się wielką frekwencją publiczności.

Obcy unikają jednak obecnie Wiednia, a tutejsi nie mają pieniędzy. Ponadto domagają się artyści zbyt wysokich gaż, których dyrekcja mając codziennie pusta prawie widownię, nie jest w stanie im zapłacić i w rezultacie — bankructwo. Passywa wynoszą przeszło 13 miljardów koron.

Również i wiedeńska „Opera Ludowa" chwieje się w swych podstawach, co skłoniło dyrekcję do wydania gorącego apelu do publiczności, aby składkami przyczyniła się do dalszego istnienia tego popularnego teatru. Składki napływają też obficie i jest nadzieja, że przyczynią się do utrzymania tej instytucji.

Sensacją dla szerokich sfer filatelistycznych jest obecnie w Wiedniu oszustwo, jakiego się dopuścił syn b. oficera austrjackiego, wysławszy na anons znanego filatelisty Arxa, który poszukiwał bardzo rzadkich już teraz polowych kart lotniczych z czasów oblężenia Przemyśla przez Moskali. (Flugfeldpost Przemyśl), zwykłe kartki polowe z podrobioną zręcznie pieczęcią.

Arx poznał się jednak natychmiast na fałszerstwie i zawiadomił o tym fakcie policję, która sprawę odkryła. Zaznaczyć bowiem należy, że w Wiedniu uprawia się handel markami na wielką skalę, gdyż przynosi on znaczne dochody, przy wielkiej zresztą pracy i jeszcze większej cierpliwości, którą posiadać powinien także każdy, przesiadujący ze dwie godziny dziennie w kawiarniach wiedeńskich.

Z powodu wielkiego bezrobocia i drożyzny

DAMA OD MAKSYMA

wyśmienita komedja światowej sławy z udziałem PINA MENICHELLI i LEVESCUE, najlepszym komikiem francuskim w gł. rolach 1195) **Jeszcze tylko krótki czas kino „LEW".**

rozwinął się bowiem w Austrji handel pokątny najrozmaitszymi artykułami, które obnoszą po kawiarniach przedstawiciele wszystkich stanów obojga płci, zachęcając do kupna gości i przeszkadzając im tem samem w lekturze gazet.

Zapałki, papier listowy, kalendarze, lusterka, lampki elektryczne, sznurowadła, ba, nawet pastę do zębów sprzedają ci ludzie, byle tylko coś zarobić, a drugim pieniądze z kieszeni wyciągnąć. Tateż każdy, wychodzący z kawiarni, obładowany jest rozmaitego rodzaju towarami przy równoczesnem wyładowaniu — kieszeni...

Mieczysław Lisowski.

Drukarnia fałszywych akcyj kredytow.

Propozycja dobrego interesu. — Schadzka, na którą przyszli także ajenci policyjni. — Śladem przestępców. — Tajna „fabryka" akcyj. Dalsze śledztwo w toku.

(?) Policji wiedeńskiej udało się onegdaj „nakryć" fałszerza, który na wielką skalę planował podrabianie akcyj austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

Do mieszkania litografa N. S. zgłosił się 15. b. m. elegancki jegomość, który przedstawiwszy się jako Józef Nowak, polecił żonie pana S., aby, gdy mąż powróci, zawiadomiła go, że chciałby go zaangażować do Włoch i że czeka na niego w kawiarni Hołuba przy Hutteldorferstrasse.

W oznaczonej godzinie zjawił się w kawiarni Hołuba litograf S., który przybył tam ze swoim kolegą, rysownikiem med. Gdy już mieli opuścić lokal, przystąpił do nich ów elegancki pan, który zwał się Nowakiem i zapytał, czy nie ma przyjemności mówić z litografem S. Ten się przedstawił, a wówczas rzekomy pan Nowak wyraził życzenie pomówienia z nim w cztery oczy.

Udali się we dwóch do innej kawiarni i tam ów Nowak oświadczył litografowi, że nie idzie o engagement do Włoch, lecz o robotę tu na miejscu. Czy litograf zgodzi się wykonać na kamieniu rysunki do pornograficznych kartek. Musiałby się w takim razie zobowiązać podczas roboty, która potrwa dziesięć dni, nie opuszczać pracowni. Dlatego też rodzinie powie, że wyjedzie do Włoch. Wynagrodzenie, oprócz kompletnego utrzymania, t. j. kwatery i obfitego wiktu, wyniesie za ten czas 15,000,000 kor.

Wieczorem 19. b. m. mieli się znowu spotkać w kawiarni Hołuba. Podczas drugiego tego spotkania wyjawił rzekomy Nowak litografowi, że żąda od niego współpracy przy retuszowaniu gotowych już płyt do litografji. Robota ma być ukończoną na 26. bm. W dniu tym otrzyma pieniądze. I teraz dopiero wyjawił resztę tajemnicy. Przygotowywano falsyfikaty akcji Banku kredytowego dla handlu i przemysłu.

Z kawiarni Hołuba poszli do kawiarni „Technisches Museum", tam spotkali jakiegoś blondyna, który przedstawił się litografowi jako technik. Ten dał Nowakowi 500.000 kor. i Nowak wręczył te pieniądze litografowi, jako zadatek.

Następnie miał litograf przybyć do tej samej kawiarni, skąd tamci obiecali go zabrać do pracy.

Ponieważ litograf zrobił o tem wszystkiem doniesienie do policji, na tę trzecią schadzkę przybyli także ajenci policyjni i aresztowali rzekomego Nowaka. Okazało się, że jest to litograf Albert Krottenmayer, liczący lat 38. Zaprzeczał on kategorycznie jakoby mu było szło o sporządzenie fałszywych akcji; szukał tylko sił pomocniczych do litografji i malowania miniatur. Chciał zachęcić do pracy litografa S. i dlatego mówił mu o wielkich zarobkach i wspomniał o podrabianiu akcji i malowaniu pornograficznych obrazków.

Ponieważ Krottenmayer wzbraniał się uporczywie podać, gdzie mieszka, policja musiała na własną rękę rozpocząć poszukiwania. Dowiedziano się, że Krottenmayer po zerwaniu stosunków z jakąś mężatką, z którą razem dawniej mieszkał, nawiązał stosunki z jej siostrą i wynajął osobne mieszkanie. Policja wyszperała mieszkanie obecnej kochanki Krottenmayera, urządziła tam dokładną rewizję i w zapiskach tej pani odnalazła adres Krottenmayera.

Ajenci pospieszyli z tym adresem na Johnstrasse pod l. 59. Tam u niejakiej Dignös mieszkał jako subl katar Krottenmayer. Zameldowany był jako Karol Hauser. Dnia 19. b. m. oświadczył swojej gospodyni, że się wyprowadzi. W dniu tym widziała pani Dignös, jak niósł jakieś płyty fotograficzne. Dał jej kilka fiszeczek, w których były jakieś płyny i prosił, aby je wymyła. Krottenmayer mieszkał razem z towarzyszem, którego nazywał Nowakiem.

Dalej zeznała pani Dignös, że widziała niejedno, co wydawało się jej podejrzanem, lecz bała się tych swoich sublokatorów, ponieważ zauważyła, że noszą przy sobie nabite rewolwery. Mąż jej wyjechał do Gracu. Pozostała bez opieki na razie. Krottenmayer nie zapłacił czynszu i nawet pożyczył u jej męża 2,500.000 kor., dając na zastaw kilka cennych aparatów fotograficznych.

Rewizja w mieszkaniu Krottenmayera wykryła, że znajdowała się tam formalna fabryka do wyrobu fałszywych akcji. Dwie płyty, na których były gotowe rysunki akcji (po 23 sztuk) austr. Zakładu kredytowego, fotograficzne płyty, zawierające negatywy rozmaitych części akcji, wielki zapas papieru w formacie akcyj, maszyny i aparaty — wszystko to świadczyło aż nadto wymownie o tem, jaką wykonywano tutaj robotę.

Materjał „dowodowy" odwieziono na policję i rozstawiono nadzór policyjny nad mieszkaniem pani Dignös. Co do osoby jej małżonka policja wiedeńska porozumiała się już z ekspozyturą w Gracu. Poszukuje się wspólnika Krottenmayera.

Dalsze śledztwo w toku.

Proces Sadoula we Francji.

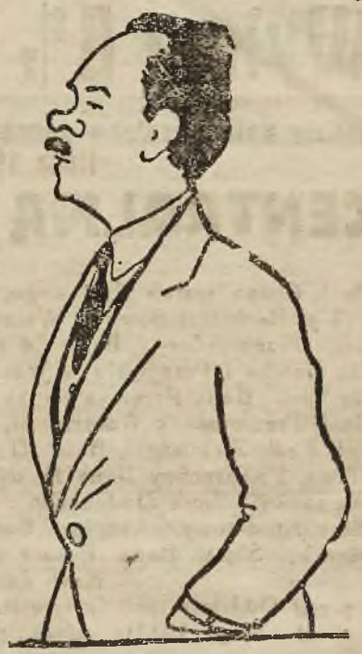

Sadoul, kapitan francuski, aresztowany we Francji i stawiony przed sądem wojskowym za zdradę stanu na rzecz bolszewików rosyjskich. Sadoul został tymczasowo uwolniony aż do zebrania i skompletowania przez sąd materjału dowodowego.

JÓZEF BIAŁYNIA CHOŁODECKI.

O rabinach cudotwórcach

Kilka szczegółów na podstawie osobistych spostrzeżeń.

Nie każdemu z nas znanym jest ów pietyzm, owa barwochwalcza cześć, jaką oddaje chasidowe społeczeństwo żydowskie swoim kapłanom. Ujrzeć rabina, dotknąć się jego szat, ucałować własne palce, które spoczęły przelotnie na szatach, to szczyt szczęścia ślepych mas i tłumów. Rabin wogóle, zwłaszcza zaś „Grossrebe", rabin-cudotwórca, tytułowany „ojcem świętym" jest wyrocznią, jest alfą i omegą dla nieokrzesanych rzesz Izraela, w każdej sprawie i w każdej życia fazie, tak dla poszczególnych jednostek jak i dla ciał zbiorowych. Nie dziw więc, iż rząd austrjacki posługiwał się ochotnie powagą rabinów, dla przeprowadzenia swych planów i zamiarów.

W czasie swej przeszło ćwierćwiekowej, niepożałowanej peregrynacji po Galicji, Bukowinie i ościennych obszarach, miałem niejednokrotnie sposobność zetknąć się z tym żywiołem, patrzeć na jego czyny i działanie, podziwiać olbrzymią karność, solidarność z jednej, spryt i przebiegliwość z drugiej strony — przymioty, które przekształcają żydostwo w jedną, zbitą, nieugiętą masę, zdecydowaną na wszystko, łamiącą trudności, druzgocącą przeszkody, kruszącą zapory w swym pochodzie pod sztandarem materjalnych korzyści, jakie są głównym jej ideałem, motorem życia i tegoż przejawów.

Wschodnia Galicja i Bukowina, Sassów, Mikołajów nad Dniestrem, Bełzec, Kopyczyńce, Czortków, Wyżnica nad Czeremoszem,

itp. w pierwszym rzędzie zaś Sadagóra obok Czerniowiec oto siedziby sławnych rabinów.

Po śmierci dawnego rabina w Mikołajowie znaleziono kilka skrzyń samych papierowych pieniędzy zdawkowych po 10 i 20 ct. gromadzonych w niewyjaśnionym dla nas celu.

Gdy rabin z Bełza zmarł w wagonie w czasie powrotnej podróży z kąpiel do domu, nie wyjawiło otoczenie wypadku tego przed personalem kolejowym, iżby wbrew przepisom policyjno-sanitarnym módz dowieźć nieboszczyka na miejsce. Zakryto więc w przedziale rabina przed okiem konduktorów, dreptano koło niego, udając, iż pielęgnuje się słabego, wyniesiono go na stacji w Bełzie w siedzącej pozycji na krześle do powozu, a dopiero po złożeniu trupa w pomieszkaniu podniesiono krzyk i lament, iż „rebe" nie żyje.

Rabin w Wyżnicy nad Czeremoszem czerpał swą klientelę głównie z terytorjum Węgier, wysławiany tamże przez krążących po kraju własnych agentów, i zbierających datki (p i d i e m) na biednych w Palestynie, a także na rzecz samego rabina i tegoż licznej świty.

Ajenci ci nie zawsze byli atoli ludźmi godnymi zaufania.

Na skutek doniesienia, iż niejaki Moszko Herszkowicz, agent rabina nie otrzymał wysłanej do niego w pieniężnym liście większej sumy, został wydelegowany do Wyżnicy w celu przeprowadzenia dochodzeń. Pomyślnym zbiegiem okoliczności stwierdziłem w ciągu kilku godzin iż Herszkowicz podjął osobiście pieniądze na poczcie, że tylko korzystając z chwilowego zajęcia inną sprawą pocztowego urzędnika, podsunął temuż recepis podpisany obcą ręką, następnie zaś wyparł się podpisu i otrzymania listu. Udało mi się nawet stwierdzić, kto dopomógł Herszkowiczowi do sfałszowania podpisu.

Zaszedł więc niezbity wypadek zbrodni.

Nie zdołałem jeszcze wystylizować odezwy do sądu z żądaniem wdrożenia karnych kroków, gdy zjawił się sekretarz rabina Brenner i począł namawiać mnie do zatuszowania całej sprawy, jeśli rabin pokryje zaginioną kwotę.

— Rabin wie już o wszystkiem — mówił Brenner — i bardzo go boli serce, że Herszkowicz tak brzydko sobie postąpił. Jest to pierwszy wypadek, że taki rozumny, bardzo rozumny, człowiek, jak rabin, nie poznał się na oszuście i przyjął go do służby. Co to teraz będą ludzie gadać!! Rabin przyszedłby sam tutaj, ale pan rozumie, że jemu nie wypada chodzić do komisji; on przestałby być wielkim rabinem. Możeby pan był tak łaskaw i pofatygował się do rabina i z nim się rozmówił, a pewnieby pan tej wizyty nie pożałował.

Naturalnie, że odmówiłem żądaniu i to odmówiłem pomimo kilkakrotnego nacisku ze strony Brennera. Lecz jakiż był ostateczny rezultat sprawy. Rabin szkodę pokrył, Herszkowicz zaś zniknął z Wyżnicy i przepadł jak kamień w wodzie, a żydki śmiejąc się mówili:

— Czemu pan do rebe nie poszedł — byłby pan bardzo z niego kontent; pan wie, że z rebe jeszcze nikt sprawy nie wygrał...

W pobliżu Wyżnicy leży miejscowość Ispas. Właścicielem jej był wówczas emerytowany oficer ułanów Ludwik hr. Cigalla, a raczej tegoż małżonka, która mieszkała stale w Insbrucku i codziennie mieniała z mężem w telegraficznej drodze serdeczne wyrazy. Cigala objawiał na każdym kroku c h e v a l e r e s q u e usposobienie, a głównym sportem jego był zbiór strzelb myśliwskich, różnego pomysłu, zbiór palnej i siecznej broni i gromadzenie okazów w dziedzinie elektryki, począwszy od elektrycznych guzików i szpilek, a skończywszy na modelach pędzonych elektryką machin. Obok tego sportu bawił się hrabia odgrywaniem roli „antisemity". Mówimy odgrywaniem roli, w gruncie rzeczy bowiem nie był złym i srogim człowiekiem, przeciwnie uprzejmym i gościnnym, a jedynie cieszył się jeśli mógł wypłatać figla, wprowadzić w ambaras lub nabawić strachu chałatowca. Na terytorjum Ispasu zaopatrzonym w orjentacyjne tablice widniały napisy: „Żydom wstęp wzbroniony" . Psy jego, zresztą spokojnie biegające po podwórzu, na okrzyk „J u d — J u d" węszyły, jak gdyby wołał kto nanie „kota — kota" lub „hedz— go", a ten pomysł przerażał zwykle lękliwego przybysza. Gdy razu pewnego weszła wbrew zakazowi żydówka do jego zbrojowni, padł strzał, skierowany w powałę, przestraszył jednak tak żydówkę, że ta przewróciła się na podłogę.

Wyrobił sobie Cigalla kreowanie w Ispasie urzędu pocztowego i telegraficznego i objął sam, za kontraktem posadę pocztmistrza, jako sport w dziedzinie elektryki. W służbie zastępował go utrzymywany przez niego eks pedytor. Kancelarję urządził do pewnego stopnia wykwintnie, a na ścianach kazał pomalować główki i karykatury Żydów.

Sprowadziwszy do owych robót Mazurów i utworzywszy z nich małą osadę wmawiał żartobliwie w przybyszów, że pod postacią dręczonego „hamana" rozumieją Żydzi chrześcijanina, że więc wypada reagować na widok tego obchodu. W oznaczonym dniu kazał więc wkopać za wsią w polu dwa słupy, połączyć je sznurem i porozwieszać na sznurze ponapychane słomą stare żydowskie odzienia. Przy wódce, piwie, przekąsce, muzyce i tańcach zabawiali się chłopi godzin parę, grzmocili kijami manekiny, poczem uskuteczniali wieczorem a u t o d a f e.

Naturalną rzeczą, że wśród tego rodzaju warunków było pewne naprężenie pomiędzy hr. Cigallem a rabinem wyżnickim, nie atakowanym zresztą osobiście przez rzekomego wroga Żydów.

(Dok. nast.).

Cieszcie się milusińscy!!

Wkrótce prześliczne oczęta Wasze oglądać będą przepiękny film p. t. 1195

„KOPCIUSZEK" (3 siostry)

na tle znanej bajki Grimma i Perrtano, który Was wprowadzi w zaczarowaną krainę baśni.

Nowe szczegóły z życia Eleonory Duse.

Młodość wielkiej artystki wśród nędzy. — „Fochy" pani Eleonory. Jak sobie Duse zakpiła z cara. — Królowie nie mieli do niej szczęścia. — Dyplomacja Króla szwedzkiego. — Zawiść dwóch wielkich artystek. — Sara Bernhard o Duse, a Duse o wielkiej Sarze.

Pierwszem dziełem, poświęconem Eleonorze Duse po jej śmierci a równocześnie pierwszą książką o niej jest biografja napisana w języku angielskim przez Jeannę Bordeaux, serdeczną przyjaciółkę wielkiej artystki. Opowiada ona o losach życia Duse nowe interesujące szczegóły. Szczególnie żywym jest opis młodości zmarłej artystki, którą romantyczny los dziecka teatru już we wczesnej młodości zagnał na deski teatrale. Rodzice Eleonory Duse byli tak biedni, że małe dziewczę cierpiało niejednokrotnie głód. Autorka opowiada, że razu pewnego ukradła Eleonora kawałek chleba, ponieważ z powodu głodu była tak wyczerpana, że obawiała się, iż nie będzie mogła grać wieczorem w roli Julii, w dramacie Szekspira.

Znane „fochy" Eleonory Duse miały swą przyczynę w niezwykle uczuciowym temperamencie w skierowaniu, wszystkich sił ku kilku godzinom gry. Kiedy razu pewnego występowała Duse w Petersburgu teatr był wysprzedany. Car rosyjski był już w swej loży. Artyści byli już ubrani, a kurtyna miała się podnieść. Wtedy oświadczyła Eleonora Duse swemu impresario, że nie chce występować. Nieszczęśliwiec załamywał rozpaczliwie ręce i krzyczał: „Cóż nam czynić?" — „Proszę im powiedzieć co pan chce" — odpowiedziała spokojnie Duse. „Proszę im powiedzieć, że złamałam nogę, lub, że umarłam! Dobrej nocy!" — opuściła teatr.

Kiedy król wirtemberski pragnął ją odwiedzić za kulisami, by wyrazić jej swój podziw, kazała powiedzieć mu przez swoją pokojówkę, że nie opuści garderoby zanim król nie wróci do swej loży.

Więcej szczęścia miał król szwedzki, który zameldował się u niej, wysyłając poprzednio list dyplowatyczny. „Nie król prosi panią o audjencję — pisał lecz najniższy z pośród pani wielbicieli". Poczem został przyjęty.

Kiedy Duse przybyła do Paryża musiała Sara Bernhard, jej wielka rywalka dobrowolnie ją uznać, lecz swej zazdrości dała wyraz w pamiętnikach, w których czytamy: „Eleonora Duse jest raczej wielką aktorką niż artystką, kroczy ona śladami innych" Kiedy Duse odczytano to miejsce pamiętników, odrzekła: „Powiedzcie p. Bernhard, że nie pisałam pamiętników i że nie mam najmniejszego zamiaru ich pisać, ale może Bogu dziękować, że nie zmienię swego postanowienia".

Poranek Kinematogr. w „APOLLO"
Niedziela 1-2 b. r. O godz. 11·30 w połud.
I. obraz „SIEROTA" opowieść dramatyczna w 5 aktach
II. „ „WYSCIGI GRUBASOW" komedja w 2 „
Ceny miejsc znacznie zniżone. 453 **Dla młodzieży dozwolone.**

Nie miała ojca. Po odziedziczeniu 200.000 franków ma ich trzech.

W Goufreville, nad kanałem La Manche, powiła w 1920 roku Luiza Carnel córeczkę, którą nazwano Stefanią. Matka zmarła w kilka dni potem, nie wyjawiając, kto jest ojcem dziecka. Sierotę wziął do siebie ojciec Luizy, Carnel, czując się zaś blizkim śmierci, cały majątek zapisał wnuczce — która obecnie stała się właścicielką sumy około 200 tysięcy franków.

W kilka dni po śmierci dziadka, sąsiad ego najbliższy udał się do merostwa i uznał dziecko za swoje.

Niebawem jednak to samo zrobił pewien zarobnik dzienny, który dawniej pracował na farmie starego Carnela.

W końcu zgłosił się i trzeci „ojciec", udowadniając swe ojcostwo listami, otrzymywanemi swego czasu od matki dziecka; jest nim dawny służący Carnela.

W ten sposób mała Stefanja ma teraz trzech ojców — a władze francuskie kłopot — który z nich jest prawdziwym ojcem

Zazdrosna żona ściga kochankę w samochodzie i rani ją wystrzałem z rewolweru.

(b) Dramat zazdrości rozegrał się onegdaj w nocy przed dworcem Pensylwańskim w Nowym Jorku. Pani Luiza Martiner strzeliła kilkakrotnie do swojej rywalki, pani Anny Permenteć, młodej, dwudziestoczterol tniej wdówki.

Pan Martiner zauważyła częste podejrzane schadzki męża i niedawno pojechała za nim samochodem, w chwili gdy opuścił dom. W pobliżu dworca pensylwańskiego zauważyła pani Martiner, że pani Permentee wsiada do samochodu jej męża. Kazała więc przyspieszyć pęd swojego samochodu i w chwili gdy zrównała się z samochodem męża, strzeliła kilkakrotnie do swojej rywalki. Trzy kule trafiły panią Permentee, którą w ciężkim stanie przewieziono do szpitala. Panią Martiner aresztowano.

Hrabia-włóczęga.

Zubożawszy — pieszo wędrował z Rumunji do Austrji przez Węgry.

Budapeszt, w styczniu.

(§) Donoszą tu o ciekawym wypadku: W Hajdu-Szabodka policja aresztowała młodego włóczęgę, wędrującego bez pieniędzy i dokumentów. Ujęty podał, że nazywa się Mojżesz Weinstein i pochodzi z Rumunji. Odstawiony do Debrecz na, odsłonił swe incognito i przedstawił się jako hrabia Alfred Thun, skoligacony ze znakomitym rodem austrjackim tegoż nazwiska. Zubożawszy, udał się do Bukaresztu, gdzie zaopiekował się nim krewniak, również hr. Thun. Po jego zgonie rząd rumuński skonfiskował majątek, a młody Alfred, nie mogąc znaleźć pracy, puścił się „per pedes", chcąc dotrzeć do Austrji i za ołatać do tamtejszych bogatych krewniaków.

Policja, chcąc rozstrzygnąć, czy ma do czynienia z Weinsteinem, czy też z Thunem, zatrzymała tajemniczego młodzieńca w areszcie.

Podwójne morderstwo w Meidlingu.

(Nowe szczegóły).

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW. — CIEKAWE SZCZEGÓŁY. — AKT ZEMSTY. — MĄŻ ALFONSEM SWOJEJ ŻONY. — CZŁOWIEK NIEZWYKŁYCH ZDOLNOŚCI, KTÓRY ZATRACIŁ SIĘ I ZOSTAŁ MORDERCĄ.

(?) W senzacyjnem, podwójnem morderstwie w Meidlingu, (donosiliśmy onegdaj o tym wypadku w Wieku Nowym) ujawniają się teraz w śledztwie arcyciekawe szczegóły. Odsłaniają one najbardziej ponure obrazy życia wielkomiejskiego.

Sędzia śledczy przesłuchiwał kolejno kochanka śp. Elżbiety Vida, dr. Henryka Wagnera a dalej: męża zamordowanej pani Stockinger, właściciela dorożek, dozorcowę i lokatorów domu, gdzie wydarzyło się morderstwo.

Gera Vida leży bezprzytomny w szpitalu i nie można go było przesłuchać.

Z zeznań Stockingera i dr. Wagnera wynikałoby, że Gera Vida zastrzelił żonę i szwagierkę z zemsty.

W październiku roku ubiegłego, gdy Elżbieta Vida rozeszła się z mężem, umówione było, że Gera Vida otrzyma 3,000.000 kor. odczepnego. — Żona zostawiła mu też całe urządzenie mieszkania, gdy przeniosła się do domu siostry.

Owe 3,000.000 kor. wypłacone w trzech ratach, Gera Vida przepuścił bardzo rychło. Sprzedał też urządzenie mieszkania, a gdy wyczerpały się zasoby pieniężne, zaczął nagabywać żonę o dalsze zasiłki. Pani Stockinger obiecała, że wyjedzie na siostrę, aby mu dała pieniądze. W końcu oświadczyła, że nie myśli popierać jego faidactw. A więc nie z zazdrości zabił Gera Vida swoją żonę. Był to akt zemsty za to, że nie chciała mu dawać więcej pieniędzy.

Gera Vida żył wystawnie i potrzebował na swoje utrzymanie bardzo dużo. Kiedy jeszcze mieszkał z żoną, prowadził ją po dancingach i do pierwszorzędnych kawiarni, gdzie sam pośredniczył w zawieraniu znajomości. Przedstawiwszy żonie jakiegoś lowelasa, usuwał się potem dyskretnie, a tylko obserwował żonę. Potem zabierał jej „zarobione" pieniądze. Tak było również, gdy żona zawiązała stosunek z dr. Wagnerem. — Z początku Wagner dawał „odczepnego" temu mężowi; potem namówił panią Vida do opuszczenia męża. Chciał ją uwolnić od niegodziwca, — który ją wyzyskiwał i sprowadził na złą drogę.

Jak się okazuje, należy Gera Vida do poważanej na Węgrzech rodziny. Jego krewni są to albo adwokaci, albo właściciele dóbr. On sam włada ośmioma językami i zajmował w Budapeszcie posadę tłumacza przy ambasadzie francuskiej. Posadę tę opuścił i przeniósł się do Wiednia. Tam rozpoczął życie Alfonsa własnej żony. Ta egzystencja mętna zakończyła się katastrofalnie; został mordercą. Jeśli wyzdrowieje po wyliżeniu się z rany, pójdzie do więzienia. — Jeszcze jedno zmarnowane życie, zmarnowane z własnej winy.

Nadesłane.

Podziękowanie.

WP. Dr. Filipowi Pomeranzowi, lekarzowi miejskiemu w Brzeżanach, składamy za bezinteresowną, troskliwą i sumienną opiekę, jaką otaczał dzieci nasze w czasie ciężkiej choroby, serdeczne podziękowanie.

J. Schiel herowie
173 w Brzeżanach.

Nauczyciel obcych języków międzynarodowym oszustem.

(d.) We Lwowie od dłuższego czasu przebywał niejaki Leonard Bielinowicz, który przedstawiał się za „wszechświatowego lingwistę" i jako taki był nauczycielem języka arabskiego w ruskiem Seminarjum duchownem oraz w kole młodzieży sjonistycznej. — Mieszkał on w pensjonacie „Anuta" przy ul. Kopernika l. 3, wesoło zabawiał się i z zasady nie płacił nigdzie rachunków. Natomiast skrupulatnie naciągał na winych na pożyczki i podpisy na wekslach oraz wyłudzał różne kwoty a conto lekcji obcych języków.

Wczoraj Bielinowicz zniknął ze Lwowa, wyjeżdżając w niewiadomym kierunku. Ponieważ w pensjonacie nie uregulował rachunku na 200 zł., przeto o tym fakcie właścicielka p. Krystyna Onyszkiewiczowa doniosła do policji. W dalszym ciągu wyszło na jaw, że Bielinowicz oszukał wiele osób, a między temi Józefa Towarnickiego, dyrektora Spółki „Superfost" przy ul. Kopernika 42, na 500 złotych, a pewnego inżyniera z Zamarstynowa na 600 zł., obiecując mu udzielać lekcji języka angielskiego i francuskiego.

Za Bielinowiczem, który właściwie nie jest nauczycielem obcych języków, lecz międzynarodowym oszustem, policja zarządziła pośr

TEATR BAGATELA Od niedzieli 1-go LUTEGO **NOWY PROGRAM**

BONI & FREYMAN m. lanż rasowy. | **A. MELODYSTA** instrumentalista.

FLEMING TRIO **DYM** żart sceniczny | STANEK **SEANS** Fantazja 454 | POLA LORI **CHERLAKI** satyra inscen.

POCZĄTEK O GODZINIE 8·15. PO PRZEDSTAWIENIU „DANCING“.

Fałszywy książę i jego towarzysz.

NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH W WIEDNIU. — CORPUS DELICTI. — UPORCZYWE CZEPIANIE SIĘ TYTUŁU KSIĄŻĘCEGO.

(?) W jednym z pierwszorzędnych hotelów wiedeńskich zajęli dnia 24 bm. piękny apartament dwaj panowie. Jeden zapisał się w księdze meldunkowej jako książe Jose de Braganca, urodzony w 1894 r. w Portugalji, drugi jako szofer księcia Maurizio Corapowa. Służbie hotelowej wydawało się to dziwnem, że ten rzekomy książe, którego nazwisko wskazywało spokrewnienie z królewską dawną dynastją w Portugalji posiada maniery wcale nie książęce.

W dwa dni później zamówił książe Braganza ubranie za 2,000.000 kor., w innym znów sklepie obstalował karty wizytowe i drogie ramy do obrazów. Zjawiał się wszędzie w towarzystwie swego szofera. W jednym z tych sklepów przyłapano towarzysza księcia na kradzieży i odstawiono obydwu na policję.

Okazało się, że rzekomy książe Braganza był już przedtem na gościnnych występach w Rzymie i że policja wiedeńska posiada daktyloskopiczną kartę, która stanowi niezbity dowód, że książe Braganza jest identyczny z hochstaplerem który za oszustwo skazany został w Rzymie na dwa miesiące aresztu.

Książe de Braganza twierdzi mimo wszystko, że ma prawo do swego arystokratycznego tytułu, że w Kalifornji studjował przez 4 lata prawo, a jeśli zaaresztowano go w Rzymie, to skutkiem „omyłki“. Dokumentów identyczności nie ma żadnych, mimo to obstaje uporczywie przy twierdzeniu, że jest księciem.

— „Dokumenty moje skradziono. Właśnie matka moja stara się o wydostanie duplikatów“ — odpowiada sędziemu z emfazą.

Ale sędzia nie uwierzył i aresztował księcia de Braganza razem z jego szoferem.

Sensacyjne aresztowanie kupca.

Natychmiast wywieziono go do Warszawy.

(d.) Wczoraj na polecenie politycznej policji warszawskiej po przeprowadzeniu ścisłej rewizji aresztowano we Lwowie Józefa Lissodowera, kupca, zamieszkałego przy ulicy Piekarskiej l. 19. Lissowoder liczy lat 45, jest żonaty i bardzo majętnym kupcem, jednym z największych hurtowników manufakturowych. Toteż aresztowanie go w sferach kupieckich i finansowych wywołało wielką sensację. Lissowodera natychmiast wczoraj wywieziono do Warszawy.

Równocześnie też w Skale nad Zbruczem aresztowano jego brata, którego również odstawiono do Warszawy.

Przyczynę aresztowania obu braci władze osłaniają głęboką tajemnicą. Prawdopodobnie chodzi tu o przemytnictwo na granicy, uprawiane przez Lissowoderów w wielkich rozmiarach.

Szpieg-denuncjatorka

opuściła już Lwów!

Z psami i kotami wyjechała do Wiednia.

(d.) Jak wiadomo słynna Fanny Dittner, była bona, a następnie właścicielka zakładu wychowawczego dla dziewcząt z językiem niemieckiem przy ulicy Klonowicza l. 8, która w czasie wojny, uprawiając szpiegostwo i denuncjacje za pieniądze, wiele niewinnych osób bądź wtrąciła do więzienia austr., bądź zaprowadziła na szubienicę, albo też wysłała do Talerhofu, została za te zbrodnie zasądzona

na karę trzyletniego więzienia i na wydalenie

z granic Rzeczypospolitej.

Po zatwierdzeniu tego wyroku przez Najwyższy Sąd w Warszawie Pan Prezydent karę jej darował, natomiast utrzymał w mocy nakaz wydalenia. Fanny Dittner jednak

nie chciała dobrowolnie opuścić Lwowa,

jakkolwiek pozostawiony jej czas do uregulowania swoich stosunków finansowych już dawno minął. Toteż władze wczoraj przystąpiły do przymusowego odstawienia Dittner do granicy.

Już wczesnym rankiem przed drzwiami jej mieszkania

ustawiono posterunkowego,

który pilnował, by Dittnerka nigdzie nie wydaliła się. Następnie przed dom zajechały wozy meblowe firmy spedycyjnej Leinkaufa. Kilku spedytorów natychmiast przystąpiło do pakowania rzeczy. Ściągano obrazy, firanki, portjery. Wynoszono meble, a wśród tych duży biust cesarza Franciszka Józefa I. W ośmiu pokojach w jednej chwili zapanował wielki chaos, a zirytowana Dittner

z rozpuszczonymi włosami biegała jak warjatka,

złorzecząc po niemiecku. Za nią krok w krok uwijał się cały jej żywy inwentarz. **Ośm psów różnej rasy i siedm kotów odmiennej maści.**

W czasie tego zjawił się także egzekutor podatkowy i wskutek niezapłaconych podatków miał zamiar zająć wozy meblowe. — Jednak po głębszym namyśle Dittnerka dobrowolnie zapłaciła należną kwotę i uregulowała wszystkie rachunki, poczem już spokojnie wozy spedytorskie odjechały na dworzec. —

Następnie około godz. 5-tej popołudniu zajechała przed dom duża platforma, na której było —

dwanaście kojców

mniejszych i większych. W nich umieszczono psy i koty. Równocześnie przybył tam weterynarz rządowy. Dokonał oględzin całej menażerji i wydał paszport zdrowia, że umieszczone w kojcach zwierzęta nie są chore i mogą być przewiezione koleją do granicy. — Gdy tylko odjechała platforma, zajechały trzy dorożki. Na nich umieszczono różne tobołki, a wraz z tymi Dittner w towarzystwie wywiadowcy odjechała na dworzec kolejowy, żegnana piekielnym piskiem i śmiechem ze strony licznie zebranego przed domem tłumu okolicznych mieszkańców.

Na dworcu kolejowym Dittner osobiście stwierdziła w wagonie bagażowym, czy wszystkie są klatki z psami i kotami i czy rzeczywiście obok tych ustawiono zakupione dla nich bańki z mlekiem w ilości 15 litrów. Następnie obserwowana przez licznych podróżnych udała się do zarezerwowanego przez policję przedziału, w którym usadowiła się z bagażami w asystencji funkcjonarjusza policyjnego. —

O godz. 7 minut 40 pociąg ruszył z dworca i Dittner opuściła Lwów na zawsze, udając się na stały pobyt do Wiednia.

Funkcjonarjusz policyjny towarzyszył jej przez całą noc do granicy i dziś o godzinie 10 rano telefonicznie zawiadomił policję lwowską, że Fanny Dittner w tej chwili opuściła terytorjum Rzeczypospolitej.

APOLLO LEW

MESSALINA

wszystkim wiekom służąca za podziw, jako najpiękniejszy z kurwich lelek wyuzdania. 11991

Legjoniści i Strzelcy w hołdzie sędziwym powstańcom.

(rs) Ku uczczeniu styczniowej rocznicy odbyła się rzewna uroczystość w lokalu Związku Legjonistów przy ul. Zielonej 7. Udział w niej wzięli sędziwi weterani z r. 1863 go w liczbie ośmiu osób, z prezesem prof. Syroczyńskim na czele. Powitał czcigodnych starców przew. Zw. Leg. p. Schmal. Przewodnictwo zebrania objął prez. Syroczyński, poczem wygłosiła odczyt o powstaniu p. dr. Strońska.

W części w kalnej udział wzięli m. i. znany artysta teatrów miejskich p. Romuald Bojnowski, który wygłosił szereg deklamacji, a chór legjonistów odśpiewał „Sztandary polskie na Kremlu“ Burzliwymi oklaskami nagrodzono deklamacje i śpiewki powstańcze sędziwego p. Ludomira Benedyktowicza.

Nastąpił podwieczorek, urządzony przez rodziny Strzelców i Legjonistów, przy którym zasiedli sędziwi powstańcy, ich następcy

z wielkiej wojny i dzieci tychże, zatem trzy pokolenia, kochające Polskę. Czas upłynął przy śpiewach, deklamacjach i przemówieniach, w czasie których podkreślono gotowość młodego pokolenia do wstępowania w ślady bohaterów styczniowych.

Przy końcu miłej uroczystości przemówił prez. Syroczyński, wyrażając podziękowanie za serdeczne przyjęcie i za nawiązanie tak ścisłych węzłów między powstańcami a legjonistami i strzelcami.

Powstańców podejmowano z prawdziwie staropolską gościnnością i żegnano serdecznie.

Zmiana nastroju ludności białorus.

WARSZAWA. (AW). Premier Grabski przyjął onegdaj prezesa Tymczasowej Rady Białoruskiej Pawlukiewicza, który stwierdził z zadowoleniem, że nastrój ludności białoruskiej uległ zmianie na korzyść Polski. Przyczyniły się do tego ustawy oświatowe, zarządzenia religijne, językowe oraz pewne ułatwienia gospodarcze.

Stan zasiewów w Polsce.

WARSZAWA. (PAT). Według sprawozdania, otrzymanego przez gł. Urząd statystyczny, powierzchnia ozimin zasianych w jesieni 1924 r. w całej Polsce wynosi: pszenicy 1,031.009 ha, żyta 4,942.006 ha, jęczmienia 25.005 ha. W porównaniu z rokiem 1923 powierzchnia zasiany h ozimin nie uległa prawie zmianie, wykazując nieznaczne zwiększenie o 0·3%, przyczem powierzchnia zasiana pszenicą zmniejszyła się o 0.6% a zasiana żytem wzrosła o 0·4%. Tylko w województwach wschodnich daje się zauważyć zwiększenie powierzchni zasianej ozimin mi. W innych województwach zmiany naogół nieznaczne. Znaczniejsze zmiany wykazuje woj wództwo lwowskie i stanisławowskie (4.1% i 7.8%). — Zmniejszenie to zarówno jak niewielki procent zwiększenia powierzchni zasianej jesienią dla całej Polski należy tłumaczyć nieurodzajem roku ubiegłego. Stan ozimin w stopniach kwalifikacyjnych 45 wyborny, (1 dobry, 3 średnio przeciętny, 2 mierny, 1 zły) przedstawia się jak następuje: pszenica 3.3, żyto 3.5, jęczmień 3.5, rzepak 3.7, koniczyna 3.4.

Akcja odbudowy Kresów.

Sprawa szkolnictwa białoruskiego i ukraińskiego. — Budowa gimnazjów i seminarjów nauczycielskich.

WARSZAWA. (AW) Wicepremier Thugutt zwołał dziś konferencję w sprawie ujednostajnienia ustaw w województwach wschodnich. W naradach wzięli udział: prezes prokuratorji generalnej Bukowiecki., b. min. W. Makowski, oraz p. Roman.

W związku z tem „Prz. Wiecz.“ donosi, że główna praca rządu na kresach wschodnich skupia się koło szkolnictwa białoruskiego i ukraińskiego. Sprawa uniwersytetu ruskiego wyszła — jak do osi dziennik z martwego punktu w jakim była przed 3 miesiącami.

Akcja odbudowy kresów jest obecnie na pierwszym planie ministerstwa robót publicznych. W r. b. rozpoczęto wznoszenie 187 budynków, co ga razem 8.6 mieszkań. Wykończono w r. ub. 81 domów, obejmujących 454 mieszkań. W budżecie na r. 1925 znajduje się pozycja 8 mil. zł. na budowę domów mieszkalnych i gmachów publicznych. Za to powstaną gimnazja na Pradze, w Puławach, Tomaszowie, Lubelskim i Lwowie, kilka seminarjów nauczycielskich, szkoła budowlana w Warszawie, Centralne Archiwum Państwowe, gmach min. oświaty. Część zaś funduszu pójdzie na inwestycje w uniwersytecie i politechnice warszawskiej. Nadto na budowę domów dla straży celnej wyznaczono 3,400.000 zł., na potrzeby więziennictwa i sprawiedliwości około 2 miljony zł. Prócz tego przewidziane są znaczne fundusze na budowę instytutu geologicznego, utrzymanie dróg i budowę nowych na Wołyniu i Wileńszczyźnie, regulację Wisły, na prace meljoracyjne i pomiary graniczne.

Rozłam między „Piastem“ a prawicą.

Różnica w poglądach na politykę kresową. - Między „Piastem“ a prawicą nic nie było! - Przeciw wyolbrzymianiu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). W wywiadzie z korespondentem „Kurjera Polskiego“ wypowiedzieli się pp. Witos i Czetwertyński w sprawie rozłamu między „Piastem“ a prawicą na terenie polityki kresowej. Prezes Witos zaznaczył, że krok ZLN., a mianowicie wycofanie podpisów z pod wniosku o przyspieszenie reformy rolnej na kresach ani Piasta nie grzeje ani nie ziębi. Między ZLN. a Piastem nic się nie mogło zepsuć, bo niczego dotychczas nie było (!). Współdziałanie „Piasta“ z prawicą istniało tylko tu i ówdzie. Zresztą „Piast“ jest zupełnie samodzielny. Klub Piasta będzie nadal podtrzymywał swój wniosek o wykup ziemi na kresach dla celów osadnictwa, a jeżeli wniosek upadnie, to pójdzie to w pamięci Piasta na rachunek tego stronnictwa, które się przyczyniło do pozostawienia Piasta w mniejszości.

P. Czetwertyński zaznaczył, że kierował się przy cofnięciu podpisu jedynie motywami państwowymi.

Nie mógł pozostawić swego podpisu pod wnioskiem „Piasta“, który był o tyle niepotrzebny, że szkodził powadze państwa i zagrażał interesom Polski, albowiem polityka kresowa, zdaniem p. Czetwertyńskiego, wymaga jasnej i konsekwentnej pracy i nie należy się poddawać nastrojom lub wpływom idącym od granicy, lub mającym swe źródło w przetargach partyjnych. Ludność polską na kresach należy bronić przed wywłaszczeniem. Politycy zaś sejmowi, którzy się przyzwyczaili do demonstracyjnych posunięć powinni wiedzieć, że struktura socjalna przemija, podczas gdy narodowa jest trwała.

KONFERENCJA W SPRAWIE MELJORACJI ROLNYCH.

Warszawa 29. stycznia (Pat). We środę, dnia 20. bm. odbyła się w Belwederze, w apartamentach Prezydenta Rzpltej, konferencja w sprawie meljoracji rolnych. Po zreferowaniu sprawy przez prof. Gorójskiego co do ogólnego znaczenia meljoracji i w oświetleniu danych międzynarodowego Instytutu rolniczego w Rzymie, z których wynika, że stan tegorocznych nieurodzajów w Polsce o 20 prc. wyższy aniżeli nieurodzaj przeciętny świata, przypisać należy przedewszystkiem zaniedbaniu prac melioracyjnych. Po technicznem oraz finansowem oświetleniu sprawy meljoracji przez inż. Powierza, zabrali głos rektor Skotnicki, prof Turczynowicz, posłowie Poniatowski, Staniszkis i Stolarczyk, prof Pollkowski, sen Sułdrzyński i Średniawski, oraz p. Kasiński. Stanowisko rządu oraz praktyczne możliwości zrealizowania zamierzeń meljoracyjnych oświetlił minister Janicki.

BRAUNS PREMJEREM PRUSKIM.

Berlin, 30 stycznia. (Pat.) Brauns został wybrany ponownie prezesem pruskiej rady ministrów 221 głosami na 435 głosujących.

LEW APOLLO
MESSALINA
piękna jak anioł, potworna jak ...tan. 11952

Kronika bieżąca.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI:

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Kopciuszek“.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara“ opera Mozarta (premiera).
Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Kopciuszek“.
Niedziela o godz. 7·30 w. Wesele Figara“.

TEATR MAŁY:

Sobota „Świt, dzień i noc“ (z pp. Łozińską i Hierowskim — reż. Żytecki.
Niedziela „Świt, dzień i noc“ (z pp. Łozińską i Hierowskim — reż. Żytecki.

TEATR NOWOŚCI:

Sobota „Radio — dziewczyna“.
Niedziela „Hrabina Marica“.

„Teatr Bagatela“. Program obecny (od piątku 16-go stycznia). „Ciasteczki“ z repert. Zielonego śledzia. — Radio koncert. — Dagmar Hansen — L. Urbańska. Duet Barkarów. — Szuwałowa — Bronowski. „L'Illustration“ awantura w 5-ciu obra

Organ p. Sahma przeciw prez. Rzeczypospolitej.

Oburzające napaści na rząd polski.

(Telefonem od naszego korespondenta)

WARSZAWA. (z) We wczorajszem „Danz. N. Nachr." pozwalają sobie na oburzające wycieczki przeciw prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej. Następnie atakują min. Thugutta, kpiąc sobie, że nie byłby wygłosił tak ostrego przemówienia, gdyby go nie bolała ręka zraniona w czasie wojny. Podobnie nieszczęśliwe, zdaniem tego dziennika, przemówienie wygłosił prezydent Wojciechowski na Targach Poznańskich, tak, że rząd polski nie pozwolił na opublikowanie tej mowy. „Danz. N. Nachr." są organem Sahma. Można tedy przypuścić, że tego rodzaju napaści nie pozostawi rząd polski bez odpowiedzi.

Robotnicy przeciw redukcji świąt.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA. (z). W Łodzi i wielu innych miastach oraz w wielu fabrykach i innych większych robotniczych ośrodkach, w których omawiano sprawę redukcji dni świątecznych w związku z nadchodzącym świętem 2-go lutego. Mówcy N. P. R. gwałtownie atakowali rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej i wzywali do nie stawienia się 2-go lutego do pracy. Związek chrześcijański nie wystąpił dotychczas z rezolucją przeciw redukcji świąt.

Tajemnicze przygotowania sowietów.

(Telefonem od naszego korespondenta)

WARSZAWA. (z) Z Berlina donoszą, że w sferach dyplomatycznych sowieckich widoczne są jakieś tajemnicze przygotowania, celem wywołania ponownych rozruchów w Besarabji.

O przymierze rosyj.-japońsko-chińskie.

Wielka sensacja w Londynie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA. (z) Wielką sensację wywołała w Londynie nadeszła z Tokio wiadomość, że w japońskim parlamencie rozpoczęła się dyskusja nad utworzeniem rosyjsko-japońsko-chińskiego przymierza, mającego na celu obronę wspólnych interesów i przeciwstawienie się supremacji rasy angielskiej na dalekim Wschodzie.

Dziś bal kwiatowy w Kasynie i Kole Kolejarzy-artyst. Mnóstwo niespodzianek.

Róża Schallowa

przeniosła swoją pracownię z ul. Łyczakowskiej 4, **na ul. Batorego 32, II. piętro.** 503

W poniedziałek „Wiek nowy" ukaże się o zwykłej porze.

Uwaga! Legioniści i Strzelcy! W sobotę dnia 31. stycznia br. o godzinie 7. wieczór w lokalu przy ul. Zielonej 7, odbędzie się odczyt ob. Dr. Jana Rogowskiego pt.: „Granice Polski". — Obecność legjonistów i strzelców konieczna. — Goście i sympatycy mile widziani. Wstęp wolny.

W kościele OO. Dominikanów począwszy od 1. lutego stale we wszystkie niedziele i święta będzie odprawiana Msza św. o godz. 12.

Na zakończenie Kolęd odśpiewa Chór Seminarjum żeńskiego im. Asnyka, pod kierownictwem p. prof. Loeblowej, w kościele św. Elżbiety, staropolskie Kolędy, dnia 1. lutego br. o godz. 10.30.

Odczyt redaktora Wojciecha Stpiczyńskiego pt.: „Wojsko i jego Wódz" urządza Zw. Leg. Pol. Okręg Lwów, w niedzielę dnia 1. lutego br. — w sali Ratuszowej. Ceny biletów wstępu: krzesła 1.50 zł., stojące 1 zł. Bilety wcześniej do nabycia w Sekretarjacie Związku Leg. Pol. (ul. Zielona 7) od 6—9 wieczór, zaś w dniu odczytu od 6-tej wieczór przy kasie w sali Ratuszowej. Początek odczytu punktualnie o godz. 7. wieczorem. Bilety na wyczerpaniu.

Dziś, w sobotę dnia 31. stycznia, urządza Stow. Młodz. Ręk. „Skała" Wieczór Kostjumowo-Karnawałowy, w sali Stow., ul. Mickiewicza 28. Komitet zabawowy poczynił starania, aby zabawa wypadła wspaniale. Muzyka salonowa. Początek o godz. 9-tej wieczorem.

Lw. Tow. Śpiew. „Harfa" urządza dnia 1-go lutego 1925 r., „Herbatkę" z tańcami w sali Z. L. N. przy ul. Pańskiej l. 11. Początek o godz. 18.

Ze Sceny „Gwiazdy". Po poważnym „Sybirze" odegrane będą w niedzielę 1. lutego, wieczorem o godz. 7, dwie bardzo wesołe farsy, a to jednoaktowa „Protekcja" i trzyaktowa „Zastąp mnie", z udziałem doskonałej orkiestry własnej.

Liczne i znaczne zniżki dla emerytów. — Związek zjednoczonych emerytów, (państw., — kolej. i wojsk.), Lwów, ul. Kilińskiego 3, zwraca się z wezwaniem do firm i zakładów prowincjonalnych, aby zgłaszały udzielenie zniżek i ulg. dla członków prowincjonalnych.

Nowe hełmy policyjne. W dodatku ilustrowanym dzisiejszym podajemy podobizny nowych hełmów polic., które mają niebawem wejść w życie. Rycina „A" odtwarza hełm dla posterunkowych pieszych, ryciną „C" (w środku) hełm z białym pióropuszem dla wyższych oficerów policyjnych (inspektor, komendant, nadkomisarz), ryciną trzecia — hełm z czarnym pióropuszem dla konnych posterunkowych.

Niebywałą senzację, jaką zapowiadają na dzisiaj technicy na rzecz Budowy II-go Domu Techników, sprzedaż „Pudełek szczęścia" z tak niebywale cennemi niespodziankami, zdawałoby się być nieprawdopodobną a jednak tak jest w rzeczywistości, bo przygotowano prześliczny pierścień z prawdziwym brylantem o bardzo dużej wartości, 2 maszyny do szycia, 2 piękne rowery pierwszorzędnych firm, wielką ilość złotych i srebrnych zegarków, platerowych kompletnych zastaw na 6 osób i wiele, wiele innych cennych przedmiotów, których wprost trudno wyliczyć. Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że pustych pudełek niema, gdyż każde zawiera wyborowe cukry, które przedstawiają wartość (jednego) 1 zł., przeto nietrudno można zrozumieć, że największy interes robi sam nabywca, gdyż w najgorszym wypadku ma cukry, zaś w każdem dziesiątem pudełku prócz cukrów tak wartościowe upominki. Wierzymy, że w dniu dzisiejszym nie będzie jednego obywatela, któryby nie chciał osłodzić sobie życia cukierkami i zakosztować własnego szczęścia, a tem samem osłodzić życia naszej chlubie i dać możność zakosztowania szczęścia pod własną Strzechą II-go Domu Techników.

Systematyczny kurs wychowania ideowego rozpoczyna się w „Zjednoczeniu" (P. D. A. fund. Hermanów, Królewska 7) w sobotę, 31 bm. o godz. 20-tej. Seria pierwsza wykładów obejmuje podstawowe wiadomości z ekonomji społecznej z uwzględnieniem kwestji żydowskiej.

Niedzielne wykłady hygieniczne. W niedzielę, dnia 1 lutego br. w kinoteatrze „Kopernik" wygłosi prof. dr. Zdzisław Steusing pierwszy wykład z cyklu zakażenia pod t.: „O dyfterji" z pokazem licznych nieznanych jeszcze we Lwowie przeźroczy. Początek o godz. 11-tej przed południem.

Tow. naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału historyczno - filozof. odbędzie się we wtorek, dnia 3 lutego br. o godz. 5 popoł. w Seminarium prof. Abrahama (Uniw. stary). Członek czynny prof. P. Dąbkowski: Wędrówki rodzin szlacheckich (karta z dziejów szlachty halickiej).

(rs) **Obraz nędzy i rozpaczy.** Ażeby wychować zdrowe młode pokolenie, potrzeba przedewszystkiem ludzkich mieszkań, a nie cuchnących nor. Jak mieszkania te wyglądają we Lwowie? Wygląd zewnętrzny domów jest skandaliczny, dostęp urąga wszelkim zasadom hygieny i estetyki, podwórza, ganki i ustępy — to siedliska zgnilizny i zarazy. Na drzwiach kilka tablic wskazuje na siedziby kilku naraz przedsiębiorstw i biur. Pomieszkania zajęte przez gromadę osób, obcych sobie, sądząc po biletach, przybitych na drzwiach. Dziwić się należy w tych stosunkach, że nie wybuchły u nas dotąd choroby i epidemie. Walka z tem ogólnem niechlujstwem i bagnem — urągającem wszelkiemu pojęciu o zdrowotności, jest kwestją naprawdę pierwszorzędnej wagi.

„Lwowski Teatr Rozmaitości" przy O. N. IV. dziel. odegra w niedzielę dnia 1. lutego r. b. w sali teatralnej zakładu głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej l. 85. farsę w 3 aktach „Wojna z żonami". Początek o godzinie 6.30 wieczorem. Dochód na Ochronkę O. N. IV. przy ul. św. Piotra l. 17 i zakład głuchoniemych.

(c) **Przedwcześnie uśmiercony.** Przed pewnym czasem w Czerniowcach podano jako pewną wiadomość, że w Poznaniu zmarł znany lekarz tamtejszy Dr. Stanisław Kwiatkowski. Okazało się — że wieść ta była złośliwą kaczką, wypuszczoną przez pewnych osobników ze względów konkurencyjnych. W myśl znanej tradycji, Dr. Kwiatkowski może teraz liczyć na długie życie...

Rakowski prowokuje Rumunję.

Charków, w styczniu.

Z okazji 7. rocznicy okupowania Bessarabji przez Rumunję odbył się szereg wieców w Moskwie, Charkowie, Odessie oraz w miejscowościach, graniczących z Bessarabją (a należących do t. zw. republiki mołdawskiej, będącej specjalnym tworem, mającym na celu oddzielić Bessarabji od Rumunji).

Na zgromadzeniu kolonji bessarabskiej w Moskwie, wygłosił Rakowski mowę, w której władztwo rumuńskie nad Bessarabją nazwał gwałtem, narzuconym ludowi. Zdaniem Rakowskiego, trzy miljony tamtejszych robotników i włościan w „najbliższ m czasie" same rozstrzygną o swojej przynależności.

„Wieczór Karnawałowy" urządza Tow. Pol. Młodz. im. T. Kościuszki w sobotę dnia 14. lutego, w sali Stowarz. „Skała", ul. Mickiewicza 28. — Ruchliwy Komitet czyni wszelkie przygotowania, aby Wieczór ten należał do najwyborniejszych zabaw bieżącego karnawału i zajął godne miejsce w szeregu dotychczasowych zabaw tanecznych. Niskie ceny wstępu i bufet tani w własnym zarządzie, umożliwią szerokim kołom korzystanie z tej miłej zabawy. Zaproszenia wydaje prezes Towarz. p. St. Stankiewicz, ul. Kopernika l. 18, magazyn krawiecki.

Wychowankowie Bursy im. Dekerta we Lwowie odegrają w poniedziałek dnia 2 lutego br. o godz. 6 wieczorem w sali Towarzytwa Strzeleckiego przy ul. Kurkowej l. 23 „Jasełka nowe" w 3 obrazach Marjana Hipolita.

(!! Ze spraw miejskich Sekcja druga (skarbowa) odbyła posiedzenie dnia 27 bm. wieczorem pod przewodnictwem r. m. dyrektora Terenkoczego. Z Prezydjum obecni byli na niem wiceprezydenci miasta dr. Filip Schleicher i dr. Leonard Stahl.

Uchwalono: 1) poręczyć dostawę turbiny parowej 6500 kilowat) dla elektrowni Persenkówka firmie: „Pierwsza Berneńska fabryka maszyn za kwotę 2 milj. 900 tys. kor. czeskich (690 tys. złotych); 2) udzielić Wojewódzkiemu Komitetowi pomocy polskiej młodzieży akademickiej we Lwowie subwencję w kwocie 6 tysięcy zł. z tem, że przy rozdziale tej subwencji uwzględnione będą wszystkie wyższe uczelnie we Lwowie; 3) udzielić Redakcji „Głosu Wschodu" jednorazowy zasiłek w kwocie 200 zł. na cele poparcia działalności wydawniczej; 4) budowę nowego baraku dla deloźowanych na gruntach miejskich na przedłużeniu ul. Słonecznej kosztem 50.1000 zł.; 5) adaptację realności miejskiej przy pl. Marji Śnieżnej pod l. 8 kosztem 2970 zł. i 6) przyjąć ofiarowaną przez dr. Izydora Löwenhecka imieniem matki swej Belli Löwenheck jako spadkobierczyni b. p. Jakóba Löwenhecka kwotę 420 zł. na pokrycie reszty kosztów urządzenia konserwacji i oświetlenia ul. Wolność i bocznej od tejże, resztę tych kosztów w kwocie 2.500 koron odpisać a złożony na zabezpieczenie spłaty tej kwoty weksel wydać Becie Löwenheck.

(d) Podrzucił dziecko. Wczoraj na korytarzu kliniki dziecięcej przy ul. Głowińskiego znaleziono podrzucone 5 tygodniowe dziecko. Policja odszukała matkę w osobie Pauliny Sapówny i ją aresztowała. —

(d) Włamanie. Do mieszkania Rózi Frenklowej żony kupca, przy ul. Traugutta l. 21, dostali się złodzieje. Zabrali oni bieliznę, stołowe nakrycie i różne drobiazgi, wyrządzając szkodę na 2500 zł. —

(d) Aresztowania za włóczęgostwo. Wczoraj policja za bezcelowe wałęsanie się po ulicach miasta aresztowała Binę Scheer i Józefa Prepstera. Nadto w osobie Nachta na Zielonem — przytrzymano bezdomną 62-letnią Władysławę Cichoń i jej syna 20-letniego Michała Cichonia.

(d) Mieszkiem po głowie. Na ulicy Furmańskiej wczoraj powstała awantura między tragarzami a to Sanfelicem Szpalterem, zamieszkałym przy ul. Pod Dębem l. 7, a Mendlem Leicherem i Abrahamem Borysem. W czasie tejże Szpalter został pobity, nadto Leicher uderzył go młotkiem po głowie tak, że ten zbroczony krwią runął na ziemię. Pierwszej pomocy Szpalterowi udzielił lekarz miejski dr. Doliński.

(d) Sklepowe złodziejki. Do sklepu bławatnego Miny Kretzowej przy pl. Rzeźni l. 11 przyszły wczoraj dwie kobiety, które oglądały materje i jedna z nich w czasie tego skradła sztukę zefiru. Na tej kradzieży ją przytrzymano i aresztowano. Jest to Marja Jakimiec z Lubienia Wielkiego. — Towarzyszka jej zbiegła.

(d) Wyłudzenie. Dozorca domu Jan Łoś przy ul. św. Zofji l. 6, wyłudził podstępnie od Marji Libhardowej kwotę 5 zł. Łosia, karanego już za podobne oszustwa, wczoraj aresztowano.

(d) Okradziony kucharz. Chwilowo we Lwowie przebywał kucharz, Karol Bachner, zamieszkały we Wiedniu przy Hitzenbergstrasse 52. Jego to niejaki Karol Szepiński pod pozorem dania mu posady zwabił do Krakowa. Gdy jednak razem jechali pociągiem, Szepiński skradł mu z kieszeni portfel, zawierający 120 zł. i osobiste dokumenta. Policja za Szepińskim zarządziła pościg.

Biuro Koncertowe M. Tuerka.

Wtorek 3. lutego: Odczyt **Lea Belmonta.**

Piątek 6. lutego: **Wieczór muzyki Nowoczesnej** Wykonawcy: Irena Dubiska (skrzypce), Zofia Drexler—Pasławska (śpiew), Zbigniew Drzewiecki (fortepian). Dr. Seweryn Barbag (prelekcja). 469

— Karnawał w „Gwieździe". Dziś, w sobotę 31. bm., urządza Stow. „Gwiazda" w dużej i małej sali własnej przy ul. Franciszkańskiej 7, „Wielki Wieczór Karnawałowy", na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót. W programie między innymi pochód i premjowanie pięknych masek, kwiaty, słodycze itp. Przez cały Karnawał co niedzieli wieczorem odbywają się w małej sali „Dancingi". Zaproszenia wydaje Zarząd „Gwiazdy"

Związek podurzędników bankowych urządza w niedzielę, dnia 1-go lutego

Wielką zabawę karnawałową

w Domu Katolickim, Gródecka 2 b., II p. Początek o godzinie 8. wieczorem. Pierwszorzędna muzyka, obfity bufet, wiele niespodzianek. Zaproszenia nabywać można na miejscu od godz. 3-ej. 11807

Mozart: „Wesele Figara".

Teatr Wielki wprowadza po długiem i starannem niewątpliwie przygotowaniu w repertuar swój Mozarta: „Wesele Figara". Dzięki temu ujrzymy na scenie pozostałe z wielkich dzieł genjalnego kompozytora, któregośmy do tej pory nie słyszeli i dzięki temu zamknięty zostanie, złożony z nielicznych ogniw, łańcuch oper Mozartowskich, które każda scena w repertuarze swoim posiadać powinna. W ostatnich czasach przeszło się przez naszą scenę: „Uprowadzenie z seraju", przelotnie (niestety) słyszeliśmy: „Flet zaczarowany", ongi do oper repertuarowych należał: „Don Juan". Brakło: „Wesela Figara", które na scenę naszą wprowadza p. Józef Lehrer.

Nie przesądzając wyników artystycznych, które niewątpliwie będą dodatnie, kilka słów o historji dzieła, jakie ujrzeć mamy, i ogólniejszej natury uwaga. Stwierdzając, że opera nasza zwłaszcza w obecnym i uprzednim sezonie poczęła intenzywniej pracować, skonstatować muszę fakt, iż często dzieła wprowadzone na scenę mimo swojej wielkiej częstokroć wartości — znikają z niej po pewnym, nierzadko krótkim czasie. Czemu się tak dzieje? Składa się na to szereg przyczyn, które niewątpliwie tkwią w nadmiernem eksploatowaniu nowości a tempo po jej wystawieniu, w pewnych zmianach, które dokonują się mimo wszystko w naszym zespole artystów a zapewne i w wielu innych przyczynach. „Wesele Figara" wraz z wszystkimi innymi operami Mozartowskimi powinno wejść w kapitał żelazny naszej opery — to pewne. W dniu jego premiery te życzenia wypowiadam, by, tak jak na to bez najmniejszej wątpliwości zasługuje, przeto na stałe w repertuar grając w nim rolę tego promyka słonecznego, jakim niewątpliwie jest i pozostanie na zawsze.

Zrodzone wśród zaciętej walki, jaką toczyła frakcja włoska na terenie Wiednia przeciw genialnemu kompozytorowi przetrwała lata całe nie tracąc nic ze swej krasy, z swej misterności, z cudu muzycznego, jakim jest. Na scenie wiedeńskiej pojawiło się to dzieło na wyraźne życzenie cesarza Józefa II. w dniu 1. maja 1786 roku i doczekało się 9 spektakli, by uledz intrygom włoskim, ustąpić miejsca operze Martiniego: „La cosa rara". Przedstawienia praskie (styczeń 1787) stały się dla kompozytora naturalnym ekwiwaletem za pozorną porażkę poniesioną na wiedeńskim gruncie, gdzie walczono przeciw kompozytorowi wszelkimi godziwymi, częściej zaś mniej uczciwymi środkami nakłaniając nawet śpiewaków, którzy w operze występowali, do tego, by śpiewali fałszywie. Genialne dzieło przeszedłszy i tą ciężką próbę, jaką podzieliło wiele dzieł równie genjalnych (Rossiniego: „Cyrulik sewilski, wygwizdany w czasie premiery, Bizeta „Carmen", przyjęta zupełnie obojętnie, dzieła Wagnera zwalczane i wyszydzane i td.) osiągnęło najzupełniejszy triumf nad dziełami, które lansowano mimo, iż wartości omal żadnej nie przedstawiały. Weszło do skarbca tych nielicznych oper wobec których nawet wszelka ewolucja, jaka dokonywa się na polu muzyki jest bezsilna, niezdolna drasnąć ich ostrzem swoich nowych i coraz to nowszych koncepcji.

Opera sama oparta została o tekst zaczerpnięty z komedji Beamarchais'go: „Le Mariage de Figaro", libretto zaś do niej napisał niewątpliwie przy silnej współpracy, czy wskazówkach Mozarta poeta nadworny wiedeński Lorenzo da Ponte. Komedję Beaumarchais'go uważano słusznie za zwiastunkę rewolucji (silnie zarysowana idea demokratyzmu, wyszydzenie sfer dworskich, triumf mieszczanina nad szlachcicem), jako taka zatem nie nadawała się w pełni na libretto operowe. Usunięcie wszelkich aluzji politycznych, wysunięcie na plan pierwszy całego splotu misternie kowanych intryg, których nici znajdują się w rękach Figara, Zuzanny i Cherubina pozwoliło na stworzenie libretta pierwszorzędnej wartości, które stało się kanwą dla cudownych pomysłów muzycznych dla Mozarta.

Opera Mozartowska wiąże się do pewnego stopnia z Rossiniego „Cyrulikiem sewilskim", który opowiada dzieje wstępne hr. Almavivy i wysuwa postać Figara na plan pierwszy.

Oto garść szczegółów odnoszących się do genezy i historji przejasnego dzieła rzucona w dniu jego premiery na naszej scenie. Bliższą i szczegółową ocenę podam po przedstawieniu w najbliższym numerze pisma.

Prof. Lesław Jaworski

Na rzecz II. Domu Techników. 11955

Dziś! Tylko jeden dzień! Dziś!

odbędzie się sprzedaż na ulicach miasta **PUDEŁEK SZCZĘŚCIA.**

Każde pudełko zawiera cenne niespodzianki w postaci cukrów i maszyn do szycia, rowerów, platerów (kompletnych zestaw na 6 osób), złotych i srebrnych zegarków, biżuterji, kosmetyki i t. p.

Główna niespodzianka pierścień z prawdz. brylantem. Cena pudełka tylko 1 zł.

Środki komunik. dawnych czasów.

Wóz parowy Gurneya — używany jeko środek komunikacyjny dla przewozu osób przed 100 laty.

Tajny klub gry w Berlinie.

Latający ktub gry. — Namiętność gry w karty powodem ruiny majątkowej. — Dyrektor klubu gry skazany na 3 miesiące aresztu.

(?) Policja berlinska wykryła niedawno temu latający klub gry i osadziła w więzieniu dyrektora tego klubu, kupca Schreibera, osobistość znaną wśród karciarzy w Berlinie. Beno Schreiber starał się w swoim czasie o to, aby zostać wspólnikiem domu gry w Sopotach. Gdy nadzieje te zawiodły, założył tajny klub gry w r. 1924 w Berlinie. Członków tego klubu zawiadomiano telefonicznie, w jakim lokalu zebrać się mają. Wybierano coraz to inne mieszkanie prywatne u dobrych znajomych, wtajemniczonych we wszystko. Goście zjeżdżali się automobilami. Schreiber robił honory domu.

Do stałych członków tego klubu należała baronowa Einsiedelu, która przegrawszy w karty olbrzymie sumy, musiała w końcu sprzedać swoje wspaniałe klejnoty, aby zapłacić długi karciane. Inni członkowie tego klubu zgrywali się, jak to mówią, do nitki.

Onegdaj odbyła się rozprawa przeciw Schreiberowi. Sąd skazał go na 3 miesiące aresztu i 5000 mrk grzywny.

LEW APOLLO

MESSALINA

degeneratka pełna namiętności zaraz. 1953

Kronika sportowa.

Match hockeyowy na lodzie A. Z. S. Lechia odbędzie się dnia 1-go lutego br. o godz. 11.30 na „Świtezi“. Zawody hockeyowe budzą wielkie zainteresowanie w tut. sferach sportowych i ściągną zapewne liczne rzesze zwolenników tego nowego i interesującego sportu. Wstęp wynosi 1 zł.

Zawody łyżwiarskie. Zawody w jeździe sztucznej i szybkiej zapowiedziane na 1 i 2 lutego br. na torze L. T. Ł. przełożono na dzień 7 i 8 lutego z powodu odwilży i nieobecności najlepszych łyżwiarzy, którzy wysłani zostali na zawody międzynarodowe do Berlina i St. Moritz w Szwajcarji. Program zawodów bez zmiany. Wszelkich informacji udziela codziennie Sekretarjat L. T. Ł. od godz. 4 do 5 popoł.

Zorganizowanie drużyny hockeyowej L. T. Ł. Członkowie LTL. zamierzający brać udział w treningach hockeyowych zechcą się zgłosić w Sekretarjacie L. T. Ł. od godz. 4 do 5 wieczorem.

NADESŁANE.

FUTRA

wszelkiego rodzaju, najtaniej i na dogodnych warunkach — poleca 466

BACZES i GRÜSS

Lwów, Legjonów 19 (Dependance Bristol).

DUMIEWAJĄCE.

Co czwartku, niedzieli i święta

TRADYCYJNE FLACZKI i BIGOS

porcja zł. 0·40

Obiady z 3 dań (potr. do wyboru)

po zł. 1·35

Kolacje z 2 dań (potr. do wyboru)

po zł. 1·30

poleca **Róża Fliesserowa**

Jagiellońska 11 Handel delikates., pojedyncze śniadań i restauracja.

456

REKORD po REKORDÓW.

W starym i młodym krew ki ieć zaczyna,
Kiedy usłyszy imię „MESSALINA“.

Niby pantera krwiożercza się wspina,
Lubieżnem ciałem swojem „MESSALINA“

Użycie — oto meta jej jedyna,
Ku niej i dzisiaj kroczy „MESSALINA“.

Kto ją we własnych przejściach swych [wspomina,
Niech znów zobaczy, czem jest „MESSALINA“.

A kto jej nie zna, tem bardziej do kina,
Niech spieszy poznać, czem jest „MESSALINA“.

„Apollo“ bowiem i „Lew“ rozpoczyna
Wyświetlać wkrótce dramat „MESSALINA“.

Cały skąpany we falach krwi, wina,
Męczarń, rozkoszy — dramat „MESSALINA“.

Głos wielkich stolic laury mu przypina,
Rekord rekordów bierze „MESSALINA“.

W podziwie wszystek świat przed nią [się zgina —
A ciebie czy nie weźmie „MESSALINA“?

4 6

NA RATY!

Towary płócienne, plusze, welwety, jedwabie, płótna, zefiry, kołdry itp. po cenach gotówkowych tylko u firmy **„Kolabin“ Lwów, Sobieskiego 8**

389

MOJE UWAGI.

O Nieznanym Cywilu...

O Nim, nikt jeszcze nie pisał, nikt w codziennym tłumie, choć był symbolem, nikt Mu wieńców nie składał, nie chyliły się kornie sztandary w hołdzie, nie maszerowały armie z orkiestrami, był zapomniany... poprostu w gwarze wydarzeń.

A stał On — Nieznany Cywil w ogonkach pod sklepami w czasie wojny, w podartej bluzie robotniczej i wytartem ubraniu urzędnika i trwał cierpliwie do świtu...

— — — — — — — — — —

Mógł szemrać, mógł bryzgnąć buntem przeciw niesprawiedliwości, lecz zwyciężył w Nim altruizm!

— — — — — — — — — —

W duszny ch izdebkach i ciasnych norach wielkomiejskich dusił się z braku szerokiego oddechu... Choć go nękała taka sobie zwykła ordynarna nędza, nie płakał, gdyżby Mu to i tak nie pomogło!

— — — — — — — — — —

Czasem On — Nieznany Cywil zaśpiewał, aż radość dymy fabryczne rozwiewała i dumał nad tem, czy Go ktoś w tłumie zobaczy... i czekał bodaj na słowo przyjazne, nie na wiecowy frazes

— — — — — — — — — —

Napróżno! Wtedy imał za młot i szukał zapomnienia w pracy, chwytał za pióro i pisać nie mógł, albowiem sentymentu się wyrzekł... A może do nawy kościelnej szedł się modlić, aby Go nikt nie ujrzał? Może Go Chrystus zrozumiał?

— — — — — — — — — —

Od ludzi uciekał, lecz wracał, by nikt Go o mizantropię nie posądził, i dłoń im spracowaną

Bajeczne wrażenie

wywarła na publiczności obniżka cen wstępu do kinoteatru „Fatamorgana". A jeśli zważy się je zcze, że „Fatamorgana" daje tylko najprzedniejszy repertuar, nadto zaś utrzymuje nieprześcignioną pod względem artystycznym — orkiestrę, to nie dziw, że publiczność tak skwapliwie spieszy w jej podwoje. Obecnie „Fatamorgana" wyświetla wspaniały 8 aktowy dramat p. t. **„Lord i Kelnerka"**. 451

Duch Oskara Wilde a przemawia.

Książka napisana dla medjum. — Aforyzmy i uwagi. — Dla kogo przemawia duch Oskara Wilde'a. — Nic tylko interes. — Byle handel szedł.

(?) Dnia 30. listopada 1900 r. umarł Oskar Wilde w Paryżu. Ale oto teraz zmartwychwstaje w książce, która wł śnie ukazała się w Londynie. Napisała ją pani Travers Smith i dała tytuł: „Co wieści duch Oskara Wilde'a?".

Autorka twierdzi, że nakreśliła tylko to, co jej objawione zostało przez du ha Wilde'a. I tak nakreśliła pod tym dyktandem ręka pani Travers Smith: „Być umarłym, to rzecz najnudniejsza. Wyjątek stanowi chyba małżeń two, albo obiad w towarzystwie naucz ciela". — „Czy wątpicie w moją tożsamość? W takim razie wątpię, czy wy istniejecie".

O „Society for phisical research" donosi duch Wilde'a, że ich podziwia. Posiada w swem g onie największych niedowiarków i sceptyków i nie zadowalnia się pierwej, aż wyg nią duchów nau«ową argumentacją. „Prawdziwy duch, gdyby go ujrzeli i usłyszeli — głosi dalej — sprwiłaby wśród nich niemiłe zamieszanie. Myślałem już nad tem, aby tu, na drugim świecie założyć klub niedowiarków, którzyby prowadzili studja psychologiczne wśród żyjących. Na członków przyimowani będą tylko ludzie powyżej lat 60. Nazwiemy się The Society of superannuated shades". — „Bawi mnie to, gdy widzę zę, że są jeszcze ludzie, którzy sąd ą, że ta mała ziemia to jedyny świat rzeczywisty". Tak to „filozofuje" głupio, wytworny, genialny pisarz, Oskar Wilde w książe pani Smith.

To, co wygłasza z tamtego świata duch Oskara Wilde'a powstało oczywiscie w niebardzo mądrej głowie wydawcy, który przygotowuje zapewne nowe luksusowe wydanie zbiorowe dzieł tego pisarza. Bussines to bussines. Byle handel szedł.

podawał... Ten i ów grymasem się skrzywił sardonicznym, tamten chciałby się datkiem marnym okupić, pani jakaś o czarnych jak przepaść oczach przez wytworne pince—nez Go zmierzyła, i rozśmiała się oficjalnym salonowym śmiechem...

— — — — — — — — — — —

A później Nieznanego Cywila — „zredukowali"!...

— — — — — — — — — — —

I poszedł On na bruk uliczny po broń samobójczą, a może ktoś ku Jego czci wieczorek wokalno—gimnastyczny urządzi... Kto wie?

— — — — — — — — — — —

Tylko niektórzy... zapomnieli, że Nieznany Cywil był rodzonym bratem — Nieznanego Żołnierza!

Zygmunt Żywicki.

Małżeństwo jednego z największych bogaczów na świecie.

W Paryżu wywołała sensację wiadomość, że Bazyli Zacharos, mający opinję jednego z największych bogaczów na świecie, ożenił się z księżną de Villafranca.

Wesele odbyło się w gronie nielicznych zaufanych przyjaciół „młodej pary" w zamku Balincourt pod Paryżem. Zamek ten jest własnością multimiljonera i mieści w sobie niezmiernie cenne dzieła sztuki. Wyrażenie: młoda para jest komunałem, nowożeniec bowiem liczy lat 74, oblubienica lat około 60. Poznali się przed 30 laty, żyli ze sobą w nierozdzielnej przyjaźni i posiadają kilkoro dzieci.

Ślub zawarli wobec poważnej choroby Zacharosa. Nowożeniec obecnie wycofuje się z interesów, jest jednym z najbardziej wpływowych finansistów za kulisami polityki światowej Jest on uważany za awanturnika w wielkim stylu i typem gracza, który ryzykuje. Niezliczone razy jednym genjalnym pomysłem zdobywał olbrzymią fortunę i za jednym zamachem znowu ją stracił. W czasie ubiegłej wojny kapitały swoje lokował w przemyśle amunicyjnym i wkrótce stał się jednym z zaufanych Lloyd George'a, który wystarał mu się o szlachectwo. Zacharos, którego ogólnie nazywają Zacharowem, pobocznie brał też udział w intrygach politycznych a niektórzy znani działacze polityczni uważają go za postać mefistofelesowską. — Likwidacja jego interesów i zabiegów jest już na ukończeniu. Ostatnie lata swego życia zamierza przepędzić pomiędzy swoim zamkiem a południem Europy.

Kronika karnawałowa.

Wieczór taneczny Urzędników z wykształceniem akademickiem. Zabawę tę przygotowuje ze wszech miar fascynująco na dzień 2. lutego w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego Związek Stowarzyszeń urzędników z wykształceniem akademickiem, cieszący się uznaniem i sympatją, a więc sercem całego Lwowa. To też wieczór ten, winien zgromadzić obok tanecznych hufców, jakiemi szczęśliwy gród nasz słynie, całą jego elitę tembardziej, że godłem zabawy dochód na budowę Urzędniczego Sanatorjum w Worochcie.

Wielką Redutę karnawałową urządza Polski Związek Kolejowców dnia 7. lutego 1925. w sali Sokoła II., ul. Kętrzyńskiego. Dochód przeznaczony na budowę domu „Polskiego Kolejarza". — Bilety wcześniej do nabycia w lokalu Polskiego Związku Kolejowców, ul. Gródecka 81, I. p. nad Apteką p. Łazowskiego.

Nowy hotel we Lwowie.

(d) Lwów uzyskał nową ozdobę. Jest to wspaniały hotel „Warszawski" przy ul. Bernardyńskim. Pomimo ciężkich czasów finansowych. — znany przemysłowiec p. Franciszek Moszkowicz wielkiem wkładem pieniędzy przebudował i zrekonstruował dawny gmach, urządziwszy w nim prawdziwe pięściedko, obejmujące około 80 pokoi. Wszystko, co wymaga współczesna technika hotelowa, zostało tam zastosowane. Przedewszystkiem obszerne korytarze i wygodne wejścia do słonecznych pokoi, z których roztacza się piękny widok na miasto. W pokojach z artystycznym smakiem malowanych i lakierowanych znajdujemy wodę gorącą i zimną o każdej porze, centralne ogrzewanie, elektrykę i gaz, w niektórych bezpośrednie połączenia z komfortem urządzonemi łazienkami, telefony do rozmów z miastem i międzymiastowych. Wszędzie na każdym kroku spotyka się lustra i dywany oryginalne perskie, gustowne nowe meble mahoniowe, jasionowe itd. w różnych stylach, oraz wykwintną pościel puchową. Wszystko to składa się na harmonijnie piękną całość, a przejezdni wprost będą mogli rozkoszować się pobytem w tak ze smakiem urządzonych miłych pokojach. Podnieść też należy, że służba jest doborowa i godna zaufania. — nad nią bowiem i nad ładem osobiście czuwa p. Moszkowicz.

Ubiegłego czwartku grono dziennikarzy miało sposobność oglądać to dzieło p. Moszkowicza i stwierdzić, że gmach bardzo pomysłowo i solidnie został zrekonstruowany przez architektę p. Józefa Awina, a wszystkie urządzenia są wykonane przez firmy krajowe. To też jednogłośnie przyznano, że p. Moszkowicz stworzył hotel „Warszawski" na wyżynie doskonałości urządzenia i wygody tak, że on niewątpliwie zogniskuje w sobie cały ruch osób obcych i przyjezdnych do Lwowa. —

Z kraju.

Brzeżany, w styczniu.

W dniu 24. stycznia odbyło się w sali magistratu zgromadzenie osobistości z kół tutejszej inteligencji dla zorganizowania stałego komitetu w sprawie akcji na rzecz Ligi Obrony powietrznej Państwa. Na murach miasta rozlepiono regulamin w sprawie porządku i czystości w domach. Rzecz to bardzo ważna z wielu względów; oby tylko nie została na papierze lecz przynajmniej częściowo w życie wprowadzona, a już będzie postęp.

Korpus Podoficerów zawodowych 51 pp. Kres. urządza dnia 1. lutego br. w sali Sokoła zabawę taneczną z kotylionem.

W miesiącu styczniu zmarł w naszem mieście długoletni radny miasta, błp. Maurycy Perl; pogrzeb odbył się przy licznym udziale ludności.

Dnia 8. lutego br. odbędzie się roczne Walne zgromadzenie członków Sokoła ze zwykłym porządkiem dziennym.

Protest, wniesiony przeciwko wyborom do tutejszej gminy wyznaniowej, nie został uwzględniony. Wobec tego wybrana Rada gminy wyzn. ukonstytuowała się przed kilku dniami. Prezesem gminy wyzn. został nadal Dr. J. Rawicz, adwokat tutejszy, zastępcą Dr. P. Golschlag.

Stosunki sanitarne powierzono lekarzowi Dr. Pomeranzowi. J. S.

Z dziedziny mody.

Pielęgnowanie ciała. - Wytworna bielizna. - Strojne Kombineżki.

(?) Pielęgnowanie ciała stało się wprost przykazaniem kulturalnego człowieka, a zwłaszcza... kobiet, które idą za modą. Czy można sobie dzisiaj wyobrazić kobietę wytworną bez starannego manicure? Ma ona swój stały abonament w zakładzie kosmetycznym, gdzie włosy poddaje myciu i ondolowaniu, twarz masażowi, a ręce manikirzystce. Codzienna kąpiel należy do programu dnia. — Sport, masaż całego ciała należą już także do... zwyczajów modnej kobiety.

To też modna kobieta wygląda o wiele młodziej, niż jej rówieśnice, które nie przywiązują znaczenia ani do pielęgnowania ciała, ani też do mody.

Jeszcze jedno bene zaprowadziła moda: zmusza do większej dbałości o bieliznę. Bielizna musi być nieposzlakowanej czystości i wytworna. Bielizna taka jest z batystu, japońskiego jedwabiu, lub crepe de chine Największy przepych widoczny jest w dessous.

Przynosimy dzisiaj naszym miłym Czytelniczkom dla odpowiedniany cztery paryskie modele najnowszych kombineżek, robionych z kombinżką Pary anka nosi tylko jedwabny trykot i gorset z jedwabnej gumy.

Model I z crepe de chine; przybranie stanowią merezki i ozdoby pasmanteryjne.

Model II z białego niebieskiego fularu, przybranie mereżkowe i falbanecz i ze wstążki. Model III z japońskiego jedwabiu w kolorze kości słoniowej; przybranie gipiurowe. Model IV z różowej crepe de chine; przybranie z mereżek.

NA KARNAWAŁ 247
WINA RIEDLA

Kinematogramy.

HAARMAN WE LWOWIE.

Panie redaktorze! — zaczepiła mnie wczoraj moja dozorczyni pani Szymonowa — dobrze, że pana wreszcie złapałam.

— Koniecznie muszę się z panem rozmówić w cztery oczy w bardzo ważnej sprawie. Leży mi ona na sercu i gniecie, jak podatki tych złodziei paskarzy. Swoją drogą dusili nas te hycle przez tyle lat — teraz dusi ich za nas wszystkich Grabski. Przez tyle czasu, jak ktoś z nas słówkiem się do nich chciał odezwać — powiadali — mów mi pan do śruby — aż się dogadali. Teraz ta śruba podatkowa mówi do nich. Ale nie o tem chciałam właściwie panu redaktorowi mówić. Chodzi mi o tego akademika, co mieszka tu w oficynach na drugim piętrze.

To strasznie podejrzany indewidjum i nie trzeba nad nim zasypiać gruszek w popiele. Bo gotowo być potem zapóźno, tak, jak z tym Haarmanem i Denkem...

— Czy się Szymonowej w głowie pomieszało — czy może sobie Szymonowa dała znowu na piec? — odburknąłem...

— Pan redaktor zawsze ze swoimi hecami a ja jak Boga kocham i żebym tak szczęśliwie wygrała oba procesy alimentacyjne moich córek, że od przedwczoraj tom wódki nawet nie powąchała. Mówię tylko szczerą i rzetelną prawdę..

Ten akademik nie spodobał mi się od samego początku a jeszcze jak mi moja Mańka wyczytała w „Wieku Nowym" o tych ludojadach Haarmanie i Denkem, to coś mi tak w środku furt mówi, że ón taki sam, jak tamci. A może jeszcze gorszy...

— Pani Szymonowa — próbowałem ją umitygować — połóż się pani lepiej spać, bo się u pani coś w głowie pomyliło...

— Wstyd! — odparła z oburzeniem. — Ja tu do pana mówię, jak do intyligentnego człowieka, ale widzę, że szkoda moich słów. Żal mi, że nie żyje ten nieboszczyk pan Fajtuslewicz. Chociaż był radcą w magistracie, to zawsze mówił — że takiej drugiej Szymonowej nie znajdziesz. I codziennie mnie pierwszy zaczypiał, czy mi się nie śniły jakieś świży numera. Dwa razy amba wygrał na moje sny. A pan redaktor mnie trzyma za warłatki...

Dlaczego ja mam taki podejrzenie na tego akademika?! Proszę tylko posłuchać. Ja nigdy, od moich panieńskich czasów począwszy — nie znosiłam takich strasznie za grzecznych kawalerów. Bo cicha woda to najgorsza. Ten nasz akademik to taki sam. Odkąd się sprowadził — zawsze przed dziesiątą jest już w domu. A popołudniu i aż do samego wieczora przychodzą do niego na wizyty młodzi panowie. Siedzą u niego całymi godzinami. Ten Haarman i Denke także sobie zawsze tylko panów i to młodych ściągali do mieszkania.

To mi naturalnie zaraz się nie podobało. Zaczęłam się za nim wypytywać po całej kamienicy. Mówiłam ze wszystkimi służącymi. Wszystkie się skarżyli, że ani jednej nie zaczepił, ani się nie zaśmiał, ani nie uszczypnął, ani nie pogłaskał nawet. Moje dwie córeczki mówili mi to samo. Pan redaktor je przecież zna. Nie są ułomne, ani kaliki i chłopcy nawet z innej dzielnicy warłają za nimi i co dziesięć minut jakiś inny dzwoni. Tylko on jeden — nic a nic. Na pierwszym piętrze mojej kamienicy służy bona. Sprowadzili ją państwo aż z Czech. Dziewczyna pachnie, jak pączek a on chodzi koło niej, jak śledź bez głowy. Noo? I co pan redaktor teraz powie — czy to nie jest podejrzena uczciwość?...

Chciałam do niego na gwałt się dostać, aby się na własne oczy przekonać, co się tam w pokoju dzieje. Ale on nie chce się absolutnie zgodzić na żadne posługi. Choć chciałam sprzątać za 5 zł. na miesiąc a teraz wszędzie płacą najmniej 30-ci.

Wie pan redaktor, co ten chytry powiedział? Że nie lubi, jak mu ktoś sprząta, bo się mu zawsze książki i papiery zarzucają...

Nawet po czynsz nie kazał do siebie przychodzić — tylko sam go posyła gospodyni co pierwszego pocztą. Widać, że się coś strasznego w tym jego pokoju kryje...

A co najgorsze! Obeszłam wszystkie wędliniarnie i wszystkich rzeźników naszej ulicy i wie pan redaktor, co powiedzieli. Przez cały czas, jak tu mieszka, nie kupił u żadnego z nich ani dekagrama mięsa. Swoją drogą — poco mu wydawać pieniędzy na mięso, jak ma swoją własną rzeźnię.

Raz go umyślnie zapytałam, dlaczego się nie żeni a on mi na to, że jest już zaręczony. Ale to także kłamstwo. Bo jakby naprawdę był zaręczony, to przez tych 3 miesięcy, co mieszka u mnie, byłaby choć z 10 razy narzeczona go odwiedziła. Albo to ja nie miała kiedyś także narzeczonego...

— Pani Szymonowa! — pozwoliłem sobie zauważyć — nie gadaj pani takich głupstw na tego młodego człowieka. On udziela lekcji prawniczych i dlatego tylu akademików przychodzi do niego. Przecie nawet na jego drzwiach wisi taka tabliczka i w gazetach anonsuje to samo...

Rzuciła się pani Szymonowa, jak półdziewica lwowska, której gość nad ranem po całonocnej zabawie powiedział: Bóg zapłać!

— Myślałam, że pan trochę mądrzejszy, jak inni, ale widzę, szkoda było mego całego gadania.

Więc to pan chciał, żeby on na drzwiach miał kartkę, że ściąga do siebie młodych panów na to, żeby z nich robić gulasz?! A czy ta panienka, co u nas mieszkała zeszłego roku i przez cały dzień spała a dopiero pod wieczór szła na Legionów bez mamy — nie miała na drzwiach wizytówki: Masażystka! Ta właśnie ta jego tabliczka, to najlepszy dowód, co on za jeden!...

Dlatego proszę pana, panie redaktorze — wskoczę pan zaraz na policję, żeby u tego mordercy natychmiast zrobiła dokładną rewizję. Ja tymczasem będę pilnować na bramie, żeby on z mieszkania nie uciekł.

Przekona się pan, że Szymonowa nie gadała na wiatr i że nieboszczyk radca miał rację, jak mówił, że taki drugi Szymonowej nie znajdziesz...

a Rell.

Naczelny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI
Odpowiedzialny redaktor:
JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

OGŁOSZENIA

Największa produkcja cykorji w Polsce

„GLEBA"
produkuje
dużo
dobrze
i tanio.

REPREZENTACJA.

Hurtownia Kolonjalna

Lwów, ul. Hetm. Tańskiej l. 3. — Telef. 714.

265

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. W. LAUTERSTEIN b. ordynator kliniki dermatol. w Berlinie
Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego). Leczenie włosów, plam, znamion, elektrolizą, lampą kwarcową. 11798

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. J. MUND b. sekund. szpitala wied. i lwow., ord. 8-10, 12-1, 3-6,
w niedzielę 9-1. **Lwów, Asnyka 1** (róg Pańskiej). 11959

WŁASNY WYRÓB CENY FABRYCZNE.

KOŁDRY - MATERACE

KOCE — PODUSZKI — PIERZYNY. — Gotowe poszewki — Prześcieradła pod kołdry i na pościel — Obrusy — Płótna — Ręczniki najtaniej sprzedaje 11577

Fabryka Pościeli
Pietruszewski-Mleko
LWOW — KORALNICKA 6.

Skóry mięką, twardą, introligatorską i dla P. T. Modniarek oraz IRCHE do MYCIA POWOZÓW poleca najtaniej 295
Skład skór I. Roth Lwów Boimów 18

Żurnale mód wiosenne i letnie — już do nabycia w biurze dzien. i ogłoszeń **Adolfa Gellesa, Tarnopol, Wałowa 2.** 332

Baczność!

Dla wygody P. T. Publiczności i celem ułatwienia i umożliwienia taniego zakupu najlepszych sort

Pończoch
Rękawiczek
Bielizny

oraz wszelkich towarów galanteryjnych, z stało z dn. 20. bm. otwórzone źródło taniego zakupu

ZYGMUNT NACHT
PL. GOŁUCHOWSKICH 11
Wchód przez sień. 355

MAŁŻEŃSTWA

POLAK 36 lat, seperat, wysoki, ciemno - blond, zdrów, nie brzydki; buchalter, majątek na 10.000 zł. poszukuje towarzyszki życia mającej sklep bezróżnicy wyznania — ślub rejentalny. Łaskawe zgłoszenia listowne z fotografją do Administracji Wieku Nowego pod DRUGIE SZCZĘŚCIE. — — 11802

KAWALER, Polak, lat 42, malster szewski, który powrócił z niewoli; chętnie zaślubi panne lub wdowe bezdzietną do lat 38, posiadającą własną realność we Lwowie lub na prowincji, w której by można urządzić warsztat. — Listy do Adm: Wieku pod „Z. 42". 11886:

ROZMAITE.

POSZUKUJĘ spólnika z gotówką 1.500 złotych do interesu dobrze prosperującego. Zgłoszenia do Adm: Wieku Nowego pod INTERES. 11941:

HALUŚ powróć a przebaczy Ci ojciec i Twój Nurieńku. — — — 11936:

KTO POŻYCZY 100 lub 150 złotych rodzinie urzędniczej na 1 miesiąc lub dłużej — otrzyma wysoki procent pieniężny albo obiady wyśmienite. Zgłoszenia do Adm: Wieku Nowego pod RZETELNY. 11904:

KRAWCZYNI bardzo zdolna, szyje suknie, kostjumy i płaszcze, poszukuje szycia w domach prywatnych. Wiadomość: Ulii Lubelskiej Nr. 3, dozorca wskaże. 11896

KIEROWNIK handlowy poszukuje małego interesu lub spółki dział obojętny. Zgłoszenia pod GOTÓWKA do Administr: Wieku Nowego. — — — 11894

KRAWIEC spodniowy Józef Launer, ul Ormiańska 30 — wykonuje wszelkie roboty w tym zakresie po niskich cenach. — — 11920:

CZEŚĆ: drukarni z kamienicą, mieszkaniem, posada — do oddania. Adm: Wieku pod OKAZJA. 11914:

KALOSZE damskie zł: 7:50, męskie 8:50. Fruchs — ulica Krakowska 17. 11885:

TOREBKI papierowe z drukiem, poleca przedwojenna fabryka woreczków. Bobowski, Lwów, Szwedzka 6. 11491

OBIADY domowe, tanie i smaczne. Kopernickiej (Jasna) 12 mieszkanie 6. — 11783

AKUSZERKA samotna przyjmuje zamówienia Józefata 3 — parter, B. Deutschman. 11218

AKUSZERKA LUTKOWSKA z Warszawy przyjmuje Panie — Asnyka 9, drzwi 2. 10145

AKUSZERKA przyjmuje panie oraz zamówienia — niezamożnym ustępstwo. WAŁOWA 27, parter. 10001

AKUSZERKA WAGNEROWA przyjmuje zamówienia. Ulica SOBIESKIEGO 30, parter. 10062

AKUSZERKA Orzechowska przyjmuje Panie, niezamożnym ustępstwo, Sadownicka 27. 11683

WYDZIERŻAWIĘ kompletnie urządzony warsztat masarski wraz z stajnią, szopami i mieszkaniem. Wiadomość: Ulica Rutowskiego 12, sklep Pawlikowski. 11778

BACZNOŚĆ wszyscy koleiarze! Dla wszystkich pracowników, którzy mają zamiar składać egzamina służbowe — wyszedł już z druku krótki zarys geografii kolejowej z dokładną mapą i jest do nabycia w Księgarni Kresowej ul. Gródecka l. 66 we Lwowie 11697

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Artur Smutny Chmielowskiego 5, Telefon 15-98. 11720

W ZAKŁADZIE kosmetycznym Trybunalska l. 1 Berty Thiel odmładzający masaż twarzy, najlepsza fryzura i manicure. — — 11382

ELEGANCKIE suknie balowe wykonuje Pracownia sukień oraz wszelkie przeróbki: Mikołaja 18 I. p. 11850

KTOBY wiedział o miejscu pobytu Kazimierza Müllera (ślusarz-mazgaj) raczy podać jego adres Walerii Müllerowej w Sokolikach pow. Turka n. Str 421

NAUKA

KURSY HANDLOWE
Z. OLSZEWSKIEGO
Kurowa 38 293
rozpoczynają nowe **kursy księgowości** (5 mies.) dnia 5. lutego b. r. Wpisy do 3. lutego od 10-12 i 4-6.

OTWIERAM wieczorny kurs kroju i szycia od 1 lutego br. oraz przyjmuję nadal na dzienne kursy Jolanda, Staszica 8 boczna Chorążczyzny. 11826

ZDOLNY korepetytor udzieli lekcji z zakresu niższych klas szkół średnich. Zgłoszenia list. pod DR. FILOZOFJI do Adm. — — 11797

KURS przygotowawczy do egzaminów na budowniczych: majstrów murarskich i ciesielskich rozpoczynam w lutym Architekt Oborski, Lwów, Jakóba Strzemie 11A 11805

ŁATWA metodą wyuczam w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, przygotowuje do matury i wszelkich egzaminów, tudzież załatwiam korespondencje w tychże językach: Długosza 37 II. p. 11809

KURS MODNIARSTWA od 1-go lutego, dyplomowanej uczenicy Virot w Paryżu. Gwarancja doskonałego wyuczenia. Kraszewskiego 11, II. p. od 5—8. 11560

„WARSZAWIANKA" rozpoczyna z początkiem lutego kurs nauki kroju i szycia, praktycznie i sumiennie, z prowincji wyuczam w krótkim czasie. Ulica Na Błonie 26 — I. piętro. — 11591

NA MANDOLINIE, gitarze (solo) w 16 lekcjach płynnej gry z nut pod gwarancja wyucza „Specjalista—nauczyciel" plac Bernardyński l. 12, II p. Zgłoszenia od 4—7 popoł. 11906

RUTYNOWANY instruktor poszukuje lekcji, zakres szkół średnich. Listy pod FILOZOFIA do Adm. Wieku. 11889

POSAD POSZUKUJĄ.

ZARZĄD realności przyjmie energiczny doświadczony zarządca. Zgłoszenia pod ZARZĄD do Adm. Wieku. 11751

OSOBA uczciwa, intel., poszukuje szycia w prywatnych domach. — Zgłoszenia: K. Wasylkowska, Lwów, ulica Kordeckiego 41, parter. 11746

SŁUŻBĘ wszelkiej kategorji, dworską, domową, sezonową; restauracyjną poleca Biuro Pracy Rynek 29. 11708

PRZYJEZDNA młoda osoba inteligentna zajmie się domem samotnie. Zgłoszenia pisemne do Administracji Wieku dla PRZYJEZDNEJ. — — — 11808

SYMPATYCZNA kelnerka poszukuje posady od zaraz — najchętniej na wyjazd Zgłoszenia do Wieku pod FACHOWA. — — 11815

LEŚNICZY z ośmioletnią praktyką w większych majątkach poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności: Birn, Lwów, Domsa 2. 11534

PRACOWITY, zdolny, energiczny ślusarz - instalator poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia pisemne do Wieku pod ŚLUSARZ. 11636

ZDOLNA sklepowa do handlu korzennego i delikatesów — poszukuje zajęcia. Wiadomość pod CHĘTNA do Admin: Wieku Nowego. — 11741

OSOBA starsza gospodyni — klucznica przyjmie zajęcie w większem interesie albo firmie, umie też gotować. — Łaskawe zgłoszenia: ZOFJA, Lindego 9, parter, podwórze na prawo. — — — 11942

BUFETOWIEC poszukuje posady od 15 lutego 1925. Zgłoszenia do Adm: Wieku Nowego pod BUFETOWIEC 365

UCZCIWA dziewczyna szuka zajęcia jako dochodząca. Listy do Adm: Wieku pod UCZCIWA 92. 11884:

PREBLANKA poszukuje posady na kilka godzin dziennie. — Zgłoszenia pod PREBLANKA do Adm: Wieku 11919

OSOBA młoda, intel., poszukuje zajęcia jako gospodyni — z gotowaniem i szyciem. Listownie pod GOSPODYNI do Adm: Wieku Nowego. — — 11856:

RUTYNOWANA KORESPONDENTKA polsko — niemiecko-francuska, stenotypistka polsko-niemiecka z dłuższą praktyką biurową ZMIENI posadę. Zgłoszenia do Adm Wieku pod PIERWSZORZĘDNA SIŁA. 11956.

Drgnęła, gdy powóz stanął nagle. Podniosła oczy.

— Chcę pomówić z kimś z policji, — rzekła.

Pan Gryce wysiadł z powozu i podał jej rękę.

— Zaprowadzę panią do inspektora, — rzekł.

I nie namyślając się dłużej i nie rzuciwszy nawet spojrzenia na pana Van Burnama, o którego otarła się kolanem, wyskoczyła na bruk i zwróciła się prosto ku komisarjatowi.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Po pięciu dniach, nie prędzej.

Ledwie jednak przeszła próg, gdy rozmyśliła się.

— Nie, — rzekła, — muszę się zastanowić. Niech mi pan da czas do namysłu. Nie powiem ani słowa, dopóki się nie zastanowię.

— Prawda nie wymaga takiego namysłu. Jeśli pragnie pani zdradzić tego człowieka...

Oczy mówiły za nią.

— Nadszedł czas, abym to zrobiła.

Rzuciła mu przelotne spojrzenie: było to pierwsze spojrzenie od czasu, gdy opuściła dom miss Althorpe.

— Pan nie jest doktorem. — rzekła. — Czy pan jest z policji?

— Jestem detektywem.

— Ach!

Zawahała się przez chwilę, cofnęła się o krok z odrazą i zupełnie naturalna antypatja:

— A więc to była pułapka. Ale ja nie jestem zbrodniarką, mój panie. I jeśli pan tu rozkazuje, proszę pana o chwilę rozmowy, zanim zostanę zamknięta.

— Zaprowadzę panią do ślicznego komisarza, — rzekł pan Gryce. — Czy może chce pani iść tam sama? Czy nie zechce pani, aby towarzyszył pani pan Van Burnam?

— Pan Van Burnam?

— Czy to nie jego chciała pani zdradzić?

— Nie chcę zdradzać nikogo.

— A więc co pani chce?

— Niech mnie pan zaprowadzi do tego, który posiada prawo zatrzymania mnie tutaj lub uwolnienia mnie, a powiem mu.

— Doskonale, — rzekł pan Gryce.

Zaprowadził ją do komisarza.

Była teraz zupełnie inna, niż w powozie.

Zniknęło zalęknienie i zażenowanie, widocznie na zawsze.

Miast tego twarz jej wyrażała siłna i zdecydowana wolę, tak groźna, że nie była już tylko kobietą, ale kobietą rozsądną i niebezpieczną.

Zanim komisarz zadał jej pytanie zaczęła sama mówić:

— Panie, przyprowadzono mnie tutaj w sprawie ohydnego morderstwa, które rzekomo miałam popełnić. Co do mnie, jestem niewinna, a co do winowajcy, to o ile wiem, nie ma nikogo, ktoby pana powiedział jak, dlaczego i przez kogo zbrodnia została popełniona. Aresztowano jednego człowieka, drugi natomiast żyje w spokoju. Jeśli udzielicie mi pięciu dni wolności, wskażę wam prawdziwego winowajcę i niech się nad nim zlituje Bóg!

Komisarz dał do zrozumienia Gryce'owi, że kobieta ta „zwarjowała".

Ale detektyw zaprzeczył ruchem głowy. Ani na chwilę nie była warjatka.

— Wiem, — ciągnęła dalej bez cienia wstydliwości, — że podobna propozycja wyda się wam „wiała, ale jeśli się pa-

CZĘŚĆ CZWARTA.

Rozwiązanie wielkiej zagadki.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Byłam równie zaskoczona wynikiem tej próby jak pan Gryce, ale może bardziej zasmucona.

Ale nie będę opowiadać o uczuciach, które mnie ogarnęły, ani o myślach, które mi się nasunęły.

Wiem, że bardziej interesujące będzie to, co opowiem o dalszym przebiegu wydarzeń, kiedy pan Gryce wsiadł do dorożki, w której odjechała miss Oliver.

Głębokie wzruszenie, jakie zdradziła na widok Howarda — bo to on był z pewnością w powozie — napawało Howarda nadzieją, że znajdzie miss Oliver w stanie niezwykłego podniecenia a jej towarzysza w dostatecznem zakłopotaniu, co potwierdzałoby w zupełności istnienie jakichś stosunków między nim a tą kobietą.

Ale mimo swojego doświadczenia detektyw był rozczarowany, jak już kilkakrotnie w tej aferze.

W zachowaniu młodej kobiety nie było niczego, coby mogło nasuwać podejrzenie, że jest zaniepokojona.

Podobnie pan Van Burnam nie zdradzał żadnego zaniepokojenia, prócz lekkiego rumieńca na twarzy, który zresztą znikł gdy detektyw jął go śledzić.

— Dzięki panu! Nie wiem, poco mnie ona potrzebuje, ale pójdę i co więcej, nie opuszczę jej, dopóki nie da mi do zrozumienia, że mnie więcej nie potrzebuje. Podobnie jak pan pragnę rozwiązania zagadki.

Nie upłynęła godzina, gdy siedziałam w saloniku pani Desberger, na Ninth street. Miss Oliver zeszła wkrótce mnie. Była w stroju spacerowym.

— Widzi pani, że wyzdrowiałam zupełnie, miss Butterworth, — rzekła. — Zawdzięczam to trochę pani. Była pani dla mnie dobra i pielęgnowała mnie pani troskliwie. Czy zechce mi pani jeszcze pomódz w pewnej sprawie, którą sama zamierzam podjąć?

— Zapewne, — rzekłam. — Cóż mogę dla pani uczynić?

— Chciałam sobie kupić suknię, — brzmiała niespodziewana odpowiedź, — elegancką suknię. Czy nie zechciałaby mi pani pokazać najlepsze magazyny? Nie znam Nowego Jorku.

Odpowiedziałam, że sprawi mi to największą przyjemność, jeśli jej będę towarzyszyła w takiej wyprawie.

— Chciałam poprosić o to panią Desberger, — rzekła, zapinając rękawiczki, ale gust jej (rzuciła po pokoju znaczące spojrzenie) nie jest dość wybredny.

— Wierzę pani! — zawołałam.

— Skorzystam z pani uprzejmości, — rzekła młoda dziewczyna, której oczy błyszczały radością. — Mam wiele rzeczy do zakupienia, a chodzi o to aby wszystko było eleganckie i luksusowe.

— Jeśli ma pani dosyć pieniędzy, nie będzie to trudne.

— Och, pieniądze mam. Czy pójdziemy może do Arnolda?

Ponieważ kupuję wszystko u Arnolda, zgodziłam się chętnie i wyszłyśmy obie.

nowie nie zgodzicie, nie dostaniecie między w swoje ręce mordercy pani Van Burnam. Nie powiedziałabym tego, gdyby mi nie pozwolono mówić jak mi się podoba. Muszę mieć jakieś wynagrodzenie za cierpienia, które przeszłam. Inaczej umarłabym ze zmartwienia i strachu.

— A jakiego wynagrodzenia spodziewa się pani? — mruknął komisarz. — Czy nie uzyska pani większego zadowolenia, wyjawiając z miejsca nazwisko zbrodniarza i nie pozwalając mu przebyć jeszcze jednej nocy spokojnie i bezpiecznie?

Ale ona jęła powtarzać:

— Powiedziałam, że muszę mieć pięć dni. W ciągu tych pięciu dni muszę swobodnie mówić i poruszać się. A wtedy powiem. Za pięć dni, nie prędzej!

Naradziwszy się z panem Gryce'em komisarz zbliżył się na nowo do miss Oliver i zapytał ją, czy jest pewna, że zbrodniarz nie skorzysta z tego i nie ucieknie w czasie, który upłynie, zanim zostanie aresztowany.

Usłyszawszy to młoda dziewczyna zaruminiła się i zawołała żywo:

— Jeśli chcecie najmniejszy ślad podejrzenia co do tego, co się odbywa tutaj, doszedł do jego uszu, nie zdołałabym przeszkodzić jego ucieczce. Przyrzekniję mi obie, że obecność moją pozostanie tajemnicą. Inaczej nie tknę palcem, aby wydać sprawiedliwości, — nie, nawet, aby uratować niewinnego!

— Nie możemy pani przysiądz, ale zobowiązujemy się, — odparł komisarz. — A teraz, kiedy pania zobaczymy?

— Za pięć dni, o ósmej godzinie. Każdcie przy mnie, gdziekolwiek będę. Zobaczycie, jak położę rękę na ramieniu pewnego mężczyzny. Będzie to ramię człowieka, który zamordował pana Van Burnam.

Zachowanie się młodego człowieka było tak spokojne i uprzejme!

Nic nie wskazywało, aby pan Burnam starał się ukryć wewnętrzny niepokój lub tajemną trwogę.

Z drugiej strony miss Oliver nie objawiała żadnego gniewu ani pogardy, jak się należało tego spodziewać.

Detektyw nie chciał zmieniać sytuacji i zadowolił się obserwowaniem dziewczyny z coraz większą uwagą.

Miss Oliver spuściła wzrok i wtuliła się jeszcze głębiej w róg powozu.

— Miss Oliver — rzekł więc — niech im pani wymieni nazwisko tego pana.

Ale miss Oliver nie odpowiadała, a jedynym wynikiem zapytania pana Gryce było gniewne spojrzenie, rzucone Howardowi, który rzekł do detektywa:

— Jeśli pan myśli, że ta dziewczyna zna mnie lub ja ją, to myli się pan Gryce. Nie znam jej zupełnie i oświadczam to całkiem otwarcie. Sądzę, że moja wolność i moja reputacja nie będą zależeć od słowa tej biednej dziewczyny.

— Pańska wolność i reputacja zależeć będą tylko od pańskiej niewinności, — rzekł szyderczo pan Gryce.

I nie mówił już nic więcej, czując, że nie wydobędzie nic więcej od tego spokojnego człowieka, ani od tej milczącej kobiety. Musiał więc zrezygnować z nadziei, jakie w nim obudziło pierwsze poruszenie miss Oliver.

Tymczasem powóz jechał dalej i zbliżono się szybko do siłowego komisariatu.

Lękając się, aby nagły widok tego miejsca nie przeraził chorej jeszcze miss Oliver, usiłował jeszcze raz wyrwać ją z odrętwienia kilku przejmującymi słowami.

Usiłowała zrozumieć go i odpowiedzieć na jego pytania, ale myśl jej była zajęta inną sprawą.

ROZDZIAŁ XXXV.

Suknia z białego atłasu.

Dopiero w kilka dni potem dowiedziałam się o wydarzeniach, opowiedzianych w poprzednim rozdziale.

Z panem Grycem nie widziałam się od chwili, gdy się rozstałam przed domem miss Althorpe, w okolicznościach mało zadowalających, o których wyżej opowiedziałam.

Przyjęłam go bardzo życzliwie, czego się nie spodziewał.

— Pani jest zadowolona, że mnie widzi, — rzekł. — Chce pani wiedzieć, co się stało z miss Oliver? Otóż, znajduje się w dobrych rękach. Jest u pani Desberger, którą pani zna dobrze.

— U pani Desberger? — powtórzyłam. — A ja szukałam codziennie w gazetach wiadomości o jej aresztowaniu!

— Rozumie się, — odparł. — Ale my z policji jesteśmy przysłowiowo powolni. Nie możemy jej jeszcze aresztować. Tymczasem może nam pani wyświadczyć pewną przysługę. Ona chce się z panią widzieć. Czy zechce nam pani pomódz, zanim się pani z nią zobaczy.

— Jestem do waszych usług. Czy mam iść do niej zaraz?

— Miss Oliver oczekuje panią z niecierpliwością, — rzekł. — Gorączka jej zmniejszyła się, ale jest ciągle zdenerwowana, przez co mówi bez związku. Słowem, nie jest w pełni swojego rozumu, dlatego obiecując sobie wiele po jej zeznaniach, nie krępujemy jej i nie sprzeciwiamy się jej w niczem. Pani zechce wysłuchać, co ona pani powie i pomoże jej pani w tem, co zechce zrobić, naturalnie wyjąwszy, gdyby chciała się zabić. Myślę, że zgotuje ona pani pewną niespodziankę... Ale pani jest już do tego przyzwyczajona, nieprawdaż?

Zawiedziony i ubodzony tym zawodem, który przyniósł mu takie rozczarowanie pan Gryce zwrócił znów uwagę na młodą dziewczynę.

Widział, że nie omylił się co do natury ani siły uczuć, które kazały wsiąść do dorożki.

Zwrócił się więc do pana Van Burnama i chciał do niego zapewne przemówić, gdy ten przerwał mu i zapytał go szorstko i surowo, bez cienia niepokoju:

— Co to ma znaczyć, panie Gryce? Kto jest ta młoda warjatka, która mi towarzyszy? Gdybym wiedział, że zostanę poddany podobnej próbie, byłbym nie wyszedł.

Pan Gryce, który nie dziwił się niczemu, milczał przez chwilę, a potem zwrócił się do miss Oliver:

— Słyszy pani, co mówi o pani ten pan? — rzekł.

Miss Oliver miała twarz zakrytą dłońmi.

Ale usłyszawszy słowa detektywa, odkryła ją.

Rysy jej twarzy były tak zmienione, że pan Gryce namyślał się, czy słowa młodego człowieka nie były słuszne.

Ale wkrótce dojrzał w twarzy miss Oliver wyraz innego uczucia, który umocnił go w przekonaniu co do stanu jej umysłu.

Zrozumiał teraz, że należało się liczyć z jakimś zdecydowanym krokiem kobiety, której twarz mogła wyrażać ból i równocześnie rozpaczliwe postanowienie.

Nietylko on sam zauważył u niej ten smutny i milczący nastrój.

Pan Van Burnam odezwał się spokojnie, tonem bardziej niż dotąd uprzejmym:

— Widzę, że ta pani ma zmartwienie. Proszę, niech mi pan wybaczy nierozważne słowa. Nie chciałem pani dotknąć.

Pan Gryce stracił rez

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

ZGUBIŁEM przed kilkoma dniami portfel zawierający niniejsze dokumenty: metrykę urodzin, kartkę wojskową i dowód osobisty, na imię i nazwisko Rubena Sachsa — Uprasam uczciwego znalazcę o łaskawy zwrot tychże dokumentów pod następujący adres: Ruben Sachs — ulica Łokietka 4 A. — 11937:

ZGINĘŁA strzelba Hamerless kal. 16 z Elektorami. — luty Krupp. Za bliższą wiadomość nagroda 200 zł. B Jankowski, Lwów, Czarneckiego 2. 11869

PANI — która zamieniła płaszcz kąpielowy w parni Św: Anny dnia 21. bm jest mi znana. Proszę o zwrot do zarządu, w przeciwnym razie oddam sądowi. 11927:

ZGINĄŁ WILCZUR pod okiem liszai. — Łaskawie zgłosić: Snopkowski 36. — 11923:

ZGUBIONO książeczkę wojskową i świadectwo urodzenia rok 1895 Benzion Sobel Pod Debem u Freitaga 11933

WOLNE POSADY.

FURMANA do koni wyjazdowych przyjmie fabryka konserw Ruckera — Zalesienie. 11764

AKWIZYTORÓW poważnych na Lwów i na prowincje za prowizją do zbierania zamówień na artykuły pierwszej potrzeby poszukujemy. Zgłoszenia pod AKWIZYTOR do Adm. Wieku Nowego 11629

POSZUKUJE SIĘ KANDYDATA

do objęcia przedsiębiorstwa kas na urzędniczego, oraz sklepu w osadzie fabrycznej. Wymagane dobra znajomość kucharska, oraz pewien fundusz na zakupienie inwentarza kasyna, oraz kapitał na uruchomienie sklepu. Oferty z podaniem praktyki i curriculum vitae, oraz referencji należy kierować do Dyrekcji Cukrowni w Chodorowie. 422

KUCHARZA zdolnego samotnego poszukuje się do restauracji. Brunieo Podhajce. 388

DOCHODZĄCA panienko inteligentna z dobremi poleceniami poszukuje do 2-ga dzieci 3-ci i 5-ty rok. Zgłoszenia od 3—5 pop. Wronowska 11A II. piętro. 11849

POMOCNIKA HANDLOWEGO MŁODEGO JAKOTEŻ CHŁOPCA DO PRAKTYKI PRACOWITEGO JUŻ ORZNAIOMIONEGO POSZUKUJE HANDEL DELIKATESÓW K. MAKSYMOWICZA LWÓW. SOKOŁA 1. ZGŁOSZENIA PISEMNE: 11858

STENOTYPISTKA stenografująca biegle i pisząca bardzo biegle na maszynie z średniemi wiadomościami książkowości kupieckiej poszukiwana do przedsiębiorstwa przemysłowego zaraz. Zgłoszenia pod L. S A. do Administracji. 11920

BIEGŁA stenotypistka polsko - niemiecka poszukiwana. — Zgłoszenia pod „Bank" Biuro dzienników Sokołowskiego: 11830

RUTYNOWANEJ manipulantki ewentualnie emerytą z buchalterją poszukuje się. Piekarska 17 parter między 2—3 popołudniu 11840

UCZNIÓW do praktyki przyjmie warsztat ślusarski Palnch. Janowska 81 B. — 11732:

POSZUKUJE służąca do dziecka i sprzątania. Świadectwa Wymagane. Wagilewicza 3. II piętro na prawo. godz: 11—4 popoł. — 11944

SŁUŻĄCEJ do wszystkiego bez gotowania z dobrymi świadectwami poszukuje zaraz. Sadownicka 48. wchód od ul: Andrzewskich 2. ganek. na lewo 11940:

POSZUKUJE się bony intel. z dobremi świadectwami zaraz do trojga dzieci z językiem francuskim. Zgłoszenia: Ulica Domsa 8. — 452:

TAPICERA do roboty materacy przyjmie natychmiast firma I Drexler — Synowie. pl. Kapitulny 2. 449:

PALACZ i smarownik maszyn poszukiwani. Zgłoszenia ze świadectwami w „Kościarni" na Zniesieniu. 11911

MŁODA silna służące poszukuje. Żulińskiego 14. II p. 11897

POTRZEBNA dziewczyna do wszystkiego z dobremi poleceniami. P. Ulamowa, ulica Zyblikiewicza Nr 27. oficyny. I piętro: — 11929:

UCZNIA na praktykę ślusarską przyjmie Sykstuska 60. 11928

POTRZEBNA niania tylko z dobremi świadectwami do półrocznego dziecka. Fredry 6. parter. od 4—6 11926

CHŁOPCÓW do praktyki przyjmie pracownia blacharska — Chorążczyzna 1. 11 A. 11916

POSZUKUJE się chłopca. Restauracja, Grodecka 62: 11795:

POTRZEBNA zaraz zdolna p. sklepowa do składu Wedlin oraz dobra służąca z gotowaniem do wszystkiego. Wiadomość: Kopernika 43. Skład Wedlin. 11800:

MIESZKANIA I SKLEPY

POSZUKUJE dwóch pokoi umeblowanych. Zgłoszenia pod LODZIANIN Adm Wieku. 11889

POKÓJ frontowy dla (jednej) dwu panienek lub studentów z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Sakramentek 24 I. p. na lewo. — 11846

Poszukuję 1 lub 2 pokoje z osobnem wejściem w pobliżu śródmieścia. — Zgłoszenia do Adm. „Wieku" pod **B. G.** 11947

POSZUKUJE mieszkania z dwóch lub trzech pokoi z kuchnią i komfortem. Zgłoszenia listowne pod AMERYKA do Adm. Wieku Nowego. — 11765

DWA lub trzy pokoje z kuchnią poszukuje. — Wiadomość „Watt" Smolki 4. — 11653

DO WYNAJĘCIA lokal na kancelarję adwokacką lub biuro handlowe, I. piętro, śródmieście. Wiadomość pod R. Z. do Adm: Wieku Nowego. 11733

POSZUKUJE się jednego pokoju z kuchnią możliwie z komfortem. — Zgłoszenia pod „Em" do Biura Sokołowskiego, Jagiellońska 7. 11833

DO WYNAJĘCIA pokój elegancko umeblowany z całem utrzymaniem. Leona Sapiehy 67. III. p. lewa strona. 11882

POKÓJ umeblowany z osobnym wchodem w centrum do wynajęcia. Wiadomość Sobieskiego 7 u portjera. 11868

PANIENKI z lepszego domu (lizr.) przyjmie na stancję z całem utrzymaniem wdowa po lekarzu; Hetmańska 6 II. p. 11817

POMIESZKANIE 2—4 pokoje, komfort, wprost od właściciela poszukuję.. Zgłoszenia UNJA skrytka poczt. 16 11803

SZUKAM lokalu sklepowego wraz z mieszkaniem lub zawrę spółkę (interes papierowy). Listy do Administr. LUXUS 11601

OD 1 lutego poszukuje pokoju nieumeblowanego z osobnem wejściem w okolicy ul. Łyczakowskiej. Piekarskiej. Zielonej. Zgłoszenia listowne do Administracji Wieku Nowego pod „11830". 11830

PARĘ pokoji umeblowanych (ewent. nieumeblowanych) — z kompletnem utrzymaniem, światłem elektrycznem opałem, łazienką do dyspozycji Zgłoszenia: Grunwaldzka 11 A 11939

DWA WIĘKSZE lub trzy mniejsze pokoje z kuchnią poszukiwane. Zgłoszenia pisemne pod „DR. L—1" do Admin: Wieku Nowego. — 9029

LOKAL SKLEPOWY w centrum miasta z małym magazynem na biuro handlowe, hurtownię itp. — wynajmie Zarząd Pasażu Mikolascha. Informacje między 11—1 przedpoł — 3—7 popołudniu. — 448:

PRZYJMĘ kawalera na wspólne mieszkanie. Skarbkowska 27 wiadomość u dozorcy. 11913:

POKÓJ umeblowany dla poważnego pana do wynajęcia. — Zgłoszenia pod L K. do Adm. Wieku. 11903:

POKÓJ z komfortem urządzony na 1 lub 2 osoby wraz z całem utrzymaniem w śródmieściu poszukiwany. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Drogueria E. Bomsego — Hotel Georg'a. — 11901

OBOK PLACU AKADEMICKIEGO bardzo piękny, słoneczny, frontowy pokój z balkonem do wynajęcia wraz z całodziennem pierwszorzędnem utrzymaniem jednemu lub dwom kawalerom. Zgłoszenia z podaniem pełnego nazwiska składać w Adm. Wieku pod PENSION 11900

MIESZKANIE dla jednej osoby przy rodzinie. Wiadomość: Gródecka 63. mechanik maszyn. 11890:

POKÓJ umeblowany frontowy do wynajęcia od 1. lutego. — Turecka 3. II 11924

UMEBLOWANY frontowy pokój do wynajęcia zaraz jakoteż umieszczenie jednej pani przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia pod K. D do Adm: Wieku. 11918:

2 PANIENKI znajdą pomieszczenie za prowiantu lub niedrogo u wdowy po lekarzu, troskliwa opieka. fortepian w domu. Zgłoszenia pod OPIEKA do Adm. Gazety Poranne!. ul Senatorska 6. 11810:

STRSZY urzędnik poszukuje pokoju kawalerskiego przy samotnej osobie: Bliższa wiadomość pod M. G. do Adm: Wieku Nowego. — 11799

POKÓJ kawalerski umeblowany na Marjackim placu — do wynajęcia. Biuro Marczyńskiego, Wałowa 2. 11964:

POKÓJ z kuchnią, komfort, centrum dla bardzo intel: małżeństwa lub kawalera katolika do wynajęcia. Biuro Marczyńskiego: Wałowa 2: 11963:

POKOJU kawalerskiego umeblowanego lub półumeblowanego z niekrępującym wchodem poszukuje kierownik poważnej firmy: Zgłoszenia do Adm: Wieku pod ..18—19": 11960

POSZUKUJE pokoju osobnego w okolicy Wysokiego Zamku: Zgłoszenia pod ZAMEK do Adm: Wieku: 11949:

POSZUKUJE pokoju elegancko umeblowanego z osobnem wchodem, z utrzymaniem lub bez: Zgłoszenia pisemne do Adm: Wieku pod DR: B: 11946:

LOKAL frontowy lub biurowy pokój parterowy w śródmieściu, najchętniej przy Słowackiego poszukiwany: — Zgłoszenia pod MIESIĘCZNIE do Adm: Wieku: 11948:

POKÓJ umeblowany wraz z obiadem z zupełnie osobnem wejściem od klatki schodowej do wynajęcia. — Ulica Żulińskiego Nr. 11. I. p: 11965:

KUPNO I SPRZEDAŻ

GORZELNIA NIEŻWIŃSKA p. loco. kupi gołębie czystej rasy gąsie. purcie. szaki i krakusy. 378

Wózki, kolyski, łóżeczka i łóżka dla dzieci, meble, kosze, walizki podróżne i wszelkie wyroby koszykarskie najtaniej poleca fabryka **A. Koniewicza, Lwów, Batorego 14.**

417

FORTEPIAN krótki krzyżowy „Schmidt — Bössendorfer" — najnowszy model sprzedam. Łyczakowska 57 oficyny I. piętro — 11879

PARCELE na raty przedmieście Lwowa, piękny widok — 6 minut kolei z Podzamcza od 75 gr. do 1.75 zł m. kw. Oborski Jakóba Strzemię 11A. 11804

KROWĘ młodą do lat 6 na cielęciu lub po cieleciu kupię: Wiadomość Mochnackiego 25 Zarząd. 11814

SYPIALNIĘ jasionową, jawor kwiecisty, czeczota, stoły okrągłe sprzedam, wykonuję wszelkie meble w ratach — pełna gwarancja: Żółkiewska 8d Bilyk. 11828

FORTEPIANY, pianina pierwszorzędnych fabryk na różne ceny, sprzedaje, mienia, kupuje tylko za gotówkę Hanak Pańska 21. — 11768

SPRZEDAM okazyjnie powozik z budką skórzaną i wózek na resorach we Lwowie. Pełczyńska 9: 11734

PARCELE budowlane 120 do 240 sążni, piasek w gruncie: kanał, kabel, wodociąg jest przy ul. Częstochowskiej — sprzeda sklep, Bema 18. 11731

MASZYNY do pisania Underwood, Remington, Roval i innych systemów sprzeda August Kolesza. Sykstuska 10 — Telefon 26—31. — 11719

SYPIALNIĘ jesionową, jadalnię dębową i mahoniową, salon bidermajerowski, psyche, markize poleca magazyn mebli „Ars" — Hotel Krakowski. 11339

UBRANIE frakowe średniej miary, w dobrym stanie okazyjnie do nabycia. Franciszkańska 14. I. piętro. 11737

PŁASZCZ damski seiskinowy, zupełnie nowy, bardzo tanio okazyjnie do sprzedania. Oglądać między 11 a 3 w południe. Grunwaldzka 12. krawiec Hawranek. 11550

BATERJE do latarek elektrycznych sprzedaje po 55 gr. — Passler Lwów, Sykstuska 29. 11461

PIANINO czarne sprzedam. Św. Zofii 15. podwórze. na prawo. Herman. 11609

FORTEPIAN długi do sprzedania 500 zł Murarska 83. 11881:

SYPIALNIA barokowa dobrze utrzymana sprzedwani tanio — Łyczakowska 57 w podwórzu na prawo oglądać 3—5. 11877

FILATELIŚCI! Sześćdziesiąt nieużywanych „Heuti" serjami; lub pięćset sortowanych Europy i Zamorza, cztery złote; zaliczka. Józef Sozański, Stary Sambor. 383

BIELIZNA męska i damska od 3.50 do 10.50 wyrobu własnego jakoteż wiedeńska sprzedaje znana przedwojenna firma I. Katz, Rynek 40. 11769

MAKATY buczackie piękne sprzedam Konopnickiej (Jasna) 12. mieszkanie 6. 11784

NOWE warsztaty kilimowe sprzedam. Nowy Świat 18. — drzwi 3. — 11958:

SPRZEDAM płaszcz modny, kapy, narzuty, szafę lustro: — Nowy Świat 3: prawy parter; — 11943:

MAJĄTEK ziemski, najchętniej leśny, kupię gotówką natychmiast 50.000 zł., reszta na spłaty. Zgłoszenia do Adm: Wieku pod MAJĄTEK. 11934

Z PARYŻA suknienka crepe georgette okazyjnie do nabycia: Legionów 37. II: piętro. biuro: 11905

OKAZJA! Z powodu wyjazdu pierwszorzędny strażan rzeźnicki Nr: 7. plac Unji Brzeskiej sprzedam. 11910

FORTEPIAN krótki, krzyżowy piękny, tanio sprzedam. Ulica Ketrzyńskiego 24. I. p. drzwi prawe. 11909

FORTEPIAN krótki, krzyżowy, prawie nowy — okazyjnie sprzedam. Leona Sapiehy 67. I. p. drzwi prawe. 11908

DWIE większe parcele na Łyczakowie tanio sprzedam. — Czorny. św. Piotra 11. 11902

KUPIĘ z pierwszej ręki dobrą używaną polską maszynę do pisania. Zgłoszenia: Dr. Maritczak. Kraszewskiego 19 A: — — — — 11898:

KANARKI tanio sprzedam. Janowska 81 B. 11895:

PARCELA, ul. Potockiego sprzedam bez pośrednictwa. — Wiadomość: Pod Debem 7. Mleczarnia. 11893:

MŁYN wodny nowy oraz budynki gospodarcze. inwentarz żywy i martwy, blisko Lwowa do sprzedania w Zarudeczu stacja kolejowa Zaszków. 11887:

SPRZEDAM 1 morgową parcelę budowlaną po 2 i pół dolara, boczna Listopada, blisko tramwaju. Wiadomość: Ulica Listopada 94. od 3—4. 11917:

PŁACĘ po 1.40 za skórki zające, również kupuję stare ubrania i rozmaite rzeczy. Kartka pocztowa wystarczy — przychodzę natychmiast. Lwów. Ormiańska 19. Grossfern. — — — — — 11915

GOSPODARSTWO rolne 15 morgowe z domem mieszkalnym murowanym, stajnie betonowa na dziedzińcu, stodoły, piwnice: 2 morgi lasu, sprzedam. Hryńko Torba — Porszna. poczta Glinna Nawaria. 11906:

ZA 550 ZŁOTYCH krótki fortepian do nabycia. Ossolińskich Nr. 12. drzwi Nr. 5 11752

NA DOGODNE RATY!

OBUWIE damskie, męskie i dziecin.
OBUWIE balowe i wieczorowe 450
OBUWIE ciepłe dla starszych pań
KALOSZE — BOTKI — PANTOFLE

POLECA CHRZEŚCIJAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA

WE LWOWIE Rynek 34 **„HERA“** WE LWOWIE Rynek 34

OBUWIE damskie — męskie i dziecinne z najlepszych fabryk i na bardzo dogodne RATY u firmy NAJTANIEJ

S. FEDER Lwów Sykstuska 7

Bielizna męska w wielkim wyborze i po cenach zadziwiająco niskich. — 467

PANIE ZAPOMOCĄ RADJO

dowiedziały się, że najtaniej tylko u 115

EISENBERGA Lwów Sykstuska 12

KASSAKI JEDWABNE	zł. 9·—	BLUZKI OPAL.	zł. 8·90
SUKNIE	„ 15·—	KOMBINACJE b. i cz.	„ 7·50
SUKNIE CREPDECH.	„ 38·—	HALKI KLOTOWE	„ 6·50
KATANKI WŁOCZKOWE	„ 15·—	KAMIZELKI ZAGR.	„ 9·80

oraz płaszcze, bielizna i pończochy w wielkim wyborze.

Posezonowa sprzedaż

do 15. lutego 1925. Na 3-miesięczne raty!

KONFEKCJA DAMSKA i MĘSKA

„VIENNAPOL“

LWÓW, ŁYCZAKOWSKA 7.

sprzedaję **niżej cen fabrycznych.** Przy zakupnie żądamy tylko 1/3 gotówki, reszta na 3-miesięczne raty.

Oddział męski:

FUTRA męskie	przedtem 220·—	obecnie zł.	200·—
FUTRA męskie	„ 250·—	„	220·—
RAGLANY męskie	„ 50·—	„	38·—
RAGLANY męskie	„ 75·—	„	60·—
RAGLANY męskie	„ 95·—	„	79·—
RAGLANY męskie z futrz. kołnierzem	„ 115·—	„	103·—
RAGLANY męskie z futrz. kołnierzem	„ 140·—	„	115·—
KURTKI męskie sukienne	„ 40·—	„	35·—
KURTKI męskie z futrzan. kołnierzem	„ 65·—	„	50·—
KURTKI męskie z futrzan. kołnierzem	„ 75·—	„	63·—
KURTKI męskie podbite futrem	„ 140·—	„	115·—
PALTA czarne	„ 80·—	„	60·—
PALTA czarne	„ 120·—	„	90·—

UBRANIA meltonowe czarne i granatowe na karnawał po 40, 60, 80, 105, 115, 135 zł.
UBRANIA chewiotowe po 40, 50, 60, 70, 80.
UBRANIA kamgarnowe po 80, 90, 105 115, 135·—

Oddział damski:

PŁASZCZE damskie sukienne	przedtem 60·—	obecnie zł.	50·—
PŁASZCZE damskie welurowe	„ 70·—	„	60·—
PŁASZCZE damskie welurowe z futrem	„ 105·—	„	90·—
PŁASZCZE pluszowe wełniane	„ 150·—	„	130·—
PŁASZCZE pluszowe jedwabne z najlepszego gatunku	„ 197·—	„	80·—

KURTKI pluszowe wełniane po 83, 100 zł.
KURTKI pluszowe jedwabne po 130, 120 zł.

Przy zakupnie żądamy tylko 1/3 gotówki, reszta na 3-miesięczne raty! 11961

Ważne dla klijentów byłej firmy Tabak i Ska!

Firma **Tabak i S-ka, Łyczakowska 8, została rozwiązana** i z obecną firmą R. TABAK i S-ka (Spólnicy: Sack i Scheindlinger) **niema nic wspólnego.**

Dawni właściciele składu konfekcji TABAK i Ska, po rozwiązaniu tejże, przenieśli swe magazyny do nowego lokalu **przy ul. Łyczakowskiej 7,** które prowadzą pod firmą

„VIENNAPOL“

Pod nowym tym adresem **obowiązani są wszyscy,** którzy zakupili towary na spłaty i podpisali deklarację firmy TABAK i Ska, **wpłacać przypadające raty.**

Zwracamy uwagę, że deklaracje te znajdują się tylko w naszem posiadaniu, wobec czego my tylko mamy prawo inkasować należne pieniądze.

Ostrzegamy wszystkich przed odciąganiem się — z tytułu rozwiązania spółki — **z zapłaceniem przypadających rat,** zaznaczając przytem, że uznawać będziemy raty wpłacone tylko do naszej firmy.

Przeciw klientom, którzy nie uiszczą raty w dniu płatności, wdrożymy kroki sądowe.

W końcu nadmieniamy jeszcze, że nowopowstała firma R. TABAK bezwzględnie **niema prawa przyjmować żadnych pieniędzy, należnych dawnej firmie Tabak i Ska.**

Nowy adres, gdzie wpłacać należy wszelkie pieniądze, jest **„VIENNAPOL“, Łyczakowska 7.**

Z poważaniem **„VIENNAPOL“ Łyczakowska 7.**

11962

Na najwygodniejszych warunkach dla P. T. urzędników i wojskowych!

Otomany, kanapki, łóżka, składane, wkłady, poduszki rosharowe i z morskiej trawy, dywany, chodniki, kapy na łóżka, portjery, firanki, narzuty, ceraty i linoleum 472
poleca najtaniej

E. Korenblit

Lwów, Brajerowska 4

Czas odnowić przedpłatę!!!

CZYTAJCIE „WIEK NOWY“.

Drzewo bukowe

na 4 części rżnięte, oraz węgiel i koks Górnośląski, sprzedaje **„TEPEHA“**

Lwów, Nowy Swiat 8

po cenach i ile maksymalnych, — ustalonych przez Magistrat m. Lwowa na dogodnych warunkach zapłaty. 474

W 16 ratach! W 16 ratach!

Z powodu stagnacji ceny zniżone.

Gramofony począwszy od **37 zł.**
Płyty gramof., maszyny do szycia po cenach

L. Arnold

Lwów, ul. Kazimierzowska 13
(naprzeciw Domu Towarowego).
LAMPKI i BATERJE zawsze na składzie. 11938

I. Klub Miłośników Cytry
zaprasza członków na 11935

Doroczne Walne Zgromadzenie

w sobotę dnia 31. stycznia 1925 we własnym lokalu Bielowskiego 3, o 7. wieczór.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Wydawca „Wiek Nowy“, Spółka wydawnicza.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“, ul. Sokoła 4